Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 25 CZERWCA 1934 NR. 172

Żywcem zasypani w podziemiach kopalni

Straszna katastrofa na kopalni „Reden" w Dąbrowie

Sosnowiec, 24. czerwca.

W podziemiach kop. „Reden" w Dąbrowie Górniczej na głębokości 200 mtr. miało miejsce **katastrofalne oberwanie się masy węgla na „filarze", zasypując 3-ch górników, Jana Kopcia, Franciszka Łukasiewicza i Józefa Kudrę.**

Nieszczęśliwi nie przewidując wypadku nie zdążyli uciec i zostali żywcem pogrzebani.

Kolega ich, który cudem ocalał zaalarmował kierownictwo kopalni, które zorganizowało natychmiastową akcję ratunkową. Na czele kolumny ratunkowej stanął zawiadowca kopalni oraz naczelnik urzędu górniczego.

Wieczorem około godziny 20, pracujący nad odkopaniem zasypanego filara robotnicy, usłyszeli lekkie początkowo szmery, a potem silniejsze stukania, pochodzące od zasypanych. **Nadzieja na uratowanie kolegów podwoiła gorliwość kolumny, pracującej gorączkowo.**

W niedzielę około godziny 5,15 rano usłyszano nagle silne jęki, a za chwilę z pod gruzów wydobyto ciężko rannego J. Kopcia. Znajdujący się na miejscu dr. Mittelman udzielił mu pierwszej pomocy, poczem rannego górnika przewieziono do szpitala św. Barbary. Tu stwierdzono, że stan cudem ocalonego jest b. ciężki, ma on złamane cztery żebra, a poza tem organizm zatruty jest gazami. Kopeć ani na chwilę jeszcze nie odzyskał przytomności, to też istnieje obawa o jego życie.

Około godziny 14,30 z podziemi zakomunikowano wiadomość, że zdołano dotrzeć do drugiego zasypanego Fr. Łukasiewicza, który jeszcze żyje. Robotnicy odwaliwszy ogromną bryłę węgla, ujrzeli nagle pieczarę utworzoną z węgla i kamieni, w końcu której leżał nieszczęśliwy górnik.

Nie mogąc natychmiast dotrzeć do niego, ponieważ góra grozi dalszem obsuwaniem się skały, podano Łukasiewiczowi herbatę, której osłabiony ogromnie przejściami górnik zdołał tylko część wypić. Wzmocniło go to znacznie, to też słabym głosem nawiązał rozmowę z kolegami, niosącymi mu ratunek, prosząc ich o prędkie wybawienie.

W chwili, gdy to piszemy, akcja ratunkowa trwa bez przerwy, a na ślad Kudry nie natrafiono.

— Czy żyje? — to pytanie, które zadają sobie wszyscy, a zwłaszcza najbliżsi, oraz tłumy oczekujące przed bramą, na wieści.



Szef francuskiego sztabu generalnego generał Weygand (na rycinie w środku) przybył do Londynu ze swymi najbliższymi pracownikami odwiedzić szefa angielskiego sztabu generalnego Sir Archibalda Montgomery - Massingbord (na rycinie po lewej). Najwyższe angielskie koła wojskowe przyjęły Weyganda bardzo serdecznie.

Groźny pożar w Radomskiem

Straty przekraczają 30.000 zł. — 3 osoby poparzone

W środę mieszkańcy osady Solec nad Wisłą zostali **wstrząśnięci widokiem pożaru**, jaki nawiedził ich osadę.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar w zagrodzie **Dziwiśińskiego**, który w błyskawiczną szybkością **przeniósł się na sąsiednie budynki.**

Pomimo intensywnej akcji przeciwpożarnej spłonęły **4 domy mieszkalne, 2 obory i 25 stodół**, inwentarz martwy oraz 2 krowy. Straty wynikłe przekraczają 30.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej **3 osoby doznały ciężkich poparzeń.**



Konferencja Małej Ententy w Bukareszcie: Ministrowie spraw zagranicznych państw, wchodzących w skład Małej Ententy: — Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja — odbyli w Bukareszcie, stolicy rumuńskiej wspólną konferencję nad aktualnemi sprawami bieżącej polityki. Bliższe szczegóły podaliśmy w telegramach. Rycina: Jugosłowiański minister spr. zagr. Jewticz opuszcza gmach obrad konferencji.

Druga katastrofa w niemieckim locie okrężnym

Berlin, 24. czerwca.

W 3-cim dniu niemieckiego lotu okrężnego wydarzyła się ponowna katastrofa lotnicza, zakończona śmiercią 2 pilotów obsługujących jeden z aparatów sztafety brunświckiej. Jutro, w czwartym dniu lotu, którego trasa prowadzi nad Niemcami południowemi, wezmą udział tylko 92 samoloty.

Strejk piekarzy w Grecji

Wiedeń, 24. czerwca.

Z Aten donoszą, że w całej Grecji od dwóch dnia trwa strejk piekarzy. Chleb na potrzeby stolicy i większych miast wypiekają piekarnie wojskowe.

Na czas strejku wprowadzono system kartkowy sprzedaży chleba. Przed nielicznymi sklepami z pieczywem tworzą się długie kolejki. Publiczność z oburzeniem występuje przeciwko strejkującym. W kilku miejscowościach doszło nawet do zajść, w których interwenjować musiała policja.

Wybuch bomby w komisarjacie policji w Wiedniu

Wiedeń, 24. czerwca.

W nocy z piątku na sobotę znaleziono na jeednej z ulic Wiednia bombę, którą odniesiono do komisarjatu, gdzie przez noc leżała na podwórzu. W sobotę rano kapitan sztabu policji wiedeńskiej Nosko podszedł do bomby, chcąc ją obejrzeć. W chwili zbliżania się kapitana bomba nagle eksplodowała, raniąc ciężko oficera policji, któremu oberwała lewą dłoń. Kapitan Nosko, który pozatem odniósł inne obrażenia, został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala. Wdrożone śledztwo celem wykrycia sprawców nie dało dotychczas żadnych rezultatów.

Tragiczny finał zabawy weselnej

Nieproszonego gościa poprostu zamordowano

Radom, 24. czerwca.

We wsi Woźniki pod Radomiem odbywało się 25 listopada ub. r. wesele, urządzone przez Stanisława Września swej siostrze. Goście weselni po powrocie z kościoła, zakropiwszy należycie robaka „czystą", poczęli gwarno się zabawiać.

Tańce i zabawa ściągnęły wielu nieproszonych gości, między któremi znajdowało się czterech braci Chrzanowskich, ponieważ Chrzanowscy, zdaniem gospodarza, poczęli się zachowywać niewłaściwie, przeto zwrócił im uwagę. Z tego doszło między nimi do wymiany zdań, a ta zakończyła się bójką, w czasie której Chrzanowski został poturbowanym, lecz nie dał za przegraną i wezwał pomocy swych kolegów.

Podczas tej bijatyki jeden z pomocników Chrzanowskich, 26-letni Władysław Pekala, został pobity przez gości weselnych tak dotkliwie, iż odstawiono go do szpit. św. Kazimierza w Radomiu, gdzie pomimo natychmiastowej opieki lekarskiej zmarł.

D związku z tem w sobotę na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Radomiu zasiedli: 35-letni Stanisław Wrzesień, oraz 23-letni brat jego Józef. Sąd po przesłuchaniu świadków, nie dopatrując się winy zabójstwa, obydwóch oskarżonych uwolnił od winy i kary

Awantury na torze wyścigowym w Paryżu

Publiczność podpaliła cały tor

Paryż, 24. czerwca.

Do niebywałego skandalu doszło po południu na polu wyścigowem Longchamps. W najważniejszej gonitwie t. zw „Prix de la porte Maillot" 2-ch ogólnych faworytów El Cantara i Jock zostały na starcie. Fakt ten przyjęty został krzykiem i gwizdami publiczności, zgromadzonej na tańszych miejscach. Jednocześnie tłum wtargnął na tor, gdzie zniszczył urządzenia techniczne, poczem ruszył ku stajniom. Podniecona publiczność zabrała ze stajen duże ilości słomy i siana, rozrzuciła go po torze, poczem podpaliła Zarząd wyścigów zawezwał policję, któreej z trudem udało się przywrócić porządk. Tor jest do tego stopnia zniszczony, że resztę gonitw, przewidzianych w dzisiejszym programie, musiano odwołać Wątpliwem jest również, czy będą się mogły odbyć jutrzejsze wyścigi, n których miała być rozegrana najcenniejsza nagroda sezonu „Grand Prix de Paris".

Jeszcze o magazynie tytoniowym na Śląsku

Trzeba zawrócić z błędnej drogi!

Przed kilku dniami obszernie omawialiśmy dziwną politykę **kierownika Magazynu Monopolu Tytoniowego w Katowicach przy ul. Juljusza Ligonia.** Już od dwóch tygodni stoją od 3 rana przed magazynem w ogonku **masy drobnych kupców tytoniowych,** którzy składają się w przeważnej części z inwalidów wojennych i powstańczych, by za własne pieniądze nabyć papierosy „rarytas", specjalnie przeznaczonych dla Górnego Śląska. Obecnie w wszystkich dzielnicach Polski papierosy te można nabyć w każdej ilości, a tylko na Śląsku otrzymać ich nie można. Wynika z tego, że papierosy „rarytas" stały się **przedmiotem spekulacji kupców z poza Górnego Śląska.**

Żaden logicznie rozumujący człowiek nie może doszukać się przyczyn, dla których kierownik **Magazynu Monopolu Tytoniowego** w Katowicach ograniczył ilość „rarytasów", wydawanych z tego magazynu kupcom tytoniowym.

W sprawozdaniu budżetu państwa z maja br., który — jak wiadomo — jest jak poprzedni **deficytowy,** podano do wiadomości publicznej, że dochody z monopolów państwowych znacznie się zmniejszyyły. Dochód wszystkich monopolów zmniejszył się z 58,6 miljonów zł. w kwietniu na 41,6 miljonów zł. w maju, a zatem o 17 miljonów złotych. Najbardziej zmniejszyły się dochody z monopolu tytoniowego, który **w kwietniu br. dał 26 miljonów ł., w maju zaś tylko 22 miljony zł.,** a zatem o 4 miljony zł. mniej. Nadmienić wypada, że właśnie w maju br. **stały się „rarytasy",** które cieszą się największym popytem, **przedmiotem spekulacji.**

Wobec tego, że deficyt budżetowy stale się zwiększa, a zarazem dochód z monopolu tytoniowego zmalał o tak poważną kwotę, jak 4 miljony zł., należałoby się spodziewać, że Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Warszawie uczyni wszystko, by dochód ten stale wzrastał. Tymczasem, jakby na kpiny, dzieje się wprost coś, co urąga **wszelkiem zasadom kupieckim.**

Jeden z kupców, prowadzących hurtownię tytoniową na Górnym Śląsku, otrzymał z początkiem czerwca br. pismo z Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie, w którem dyrekcja stwierdza, kupiec ów w kwietniu br. pobrał większą ilość papierosów, niż rzekomo wynosi zapotrzebowanie rejonu jego hurtowni. Zdaniem dyrekcji jest to niezgodne z interesem(?!) Polskiego Monopolu Tytoniowego i grozi się temu kupcowi wyciągnięciem z tego konsekwencji, że sprzedał w kwietniu br. więcej papierosów. Z drugiej zaś strony kupiec ten jest w posiadaniu umowy, zawartej z Dyrekcją Monopolu Tytoniowego, według której musi on **sprzedawać wyroby tytoniowe wszystkim zgłaszającym się do niego kupcom detalicznym.** Umowa ta idzie jeszcze dalej, gdyż mówi, że kupcom musi się **sprzedawać taki towar, jakiego żądają,** w przeciwnym razie hurtownik **zostanie ukarany, wzgl. umowa ta zostanie rozwiązana.** To też słusznie jeden z hurtowników prosił Dyrekcję Monopolu Tytoniowego o jasną odpowiedź, czy zadaniem kupca tytoniowego jest wytężenie wszystkich sił i zdolności finansowych, aby robił jaknajwiększe obroty towarowe, czy też ma się zachować zupełnie biernie i sprzedawać jaknajmniej towaru, by nie popaść poraz drugi **pod zarzut robienia „za dużych obrotów".**

Koniecznie trzeba jaknajprędzej zawrócić z tej błędnej drogi, na jakiej znaleźli się **obecnie kierownicy Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie.** (s)

Poniedz **25** Czerwiec 1934	**Dziś: Wilhelma ap.** **Jutro: Jana i Pawła br.** **Wschód słońca: g. 3 m. 37** **Zachód: g. 20 m. 27** **Długość dnia: g. 16 m. 50**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „W sidłach kobiety". **Casino:** „Precz z kryzysem" i pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego. **Colosseum:** „Prywatne życie Henryka VIII". **Palace:** „Siostra Angelika". **Rialto:** „Zwycięzca" i pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego. **Union:** „Biały upiór" i „Igraszka i pieniądze". **Dębina:** „Cud wilków" i „Amator kobiety".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Nie jestem aniołem". **Colosseum:** „Córka skazańca" i „Nibelungi".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Pałac: „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: wyświetla od niedzieli do wtorku, 3 lipca br. „Niewidzialny człowiek".

WTOREK, 26 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych. 13,20 Płyty. 14,15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Zespół gitarzystów. 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Trio kameralne. 17,45 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 18,00 „Przestrogi dla budujących dom dla siebie". 18,15 Recital śpiewaczy. 18,45 „Strażak śląski". 19,00 „Ostatni Wikingowie". 19,15 Recital fortepianowy prof. A. Brachockiego. 19,30 Wiadomości sportowe. 20,12 „Bal w Savoy'u" — operetka w 3-ch aktach.
Wtorek, 26 czerwca.

— O MAŁY WŁOS... W dniu 22 bm. w godz. wieczornych miał miejsce w mieszkaniu niejakiego Władysława Piątka, zamieszkałego **w Zgodzie pod Świętochłowicami wypadek,** który mógłby pociągnąć za sobą poważniejsze konsekwencje. W krytycznym czasie Piątek był zajętym **przygotowywaniem maszynki spirytusowej, na której zamierzał ugotować kolację.** W chwili kiedy zamierzał zapalić maszynkę, **zajęła się butelka napełniona spirytusem.** Od powstałego ognia zapaliła się **podłoga oraz uległy całkowitemu zniszczeniu firanki.** Ogień zdołano jednak ugasić. Powstała szkoda wynosi około 120 zł. (ok)

— ULOTKI KOMUNISTYCZNE. W dniu onegdajszym przechodzący obok parkanu huty „Falvy" w Świętochłowicach strażnik tej huty **Łukaszczyk znalazł paczkę** z zawartością **140 ulotek komunistycznych.** Ulotki zajęła policja. (ok)

— 300 KG. OWSA. Właściciel młyna Alfred Musialik, zamieszkały w Król. Hucie doniósł policji, iż w dniu **22 bm. nieznany jakiś** osobnik przybył do jego przedsiębiorstwa, przedstawiając się jako zarządca kopalni **„Wirek" w Kochłowicach** i zamówił 300 kg. owsa. Zamówiony owies osobnik kazał **odwieźć przed bramę kopalni,** gdzie podjechała jakaś **furmanka, zabierając towar.** Równocześnie z furmanką ulotnił się **rzekomy „zarządca",** to też Musialik spostrzegł, że padł [illegible] wyrafinowanego oszusta. (ok

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Otchłań życia". **Palace:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Świat słucha".

CZELADŹ. Czary: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kobieta i bestja".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu". „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków"

ZAWIERCIE. Stella: wyświetla film „Miłostki baletnicy".

— POCIĄG UDERZYŁ W FURMANKĘ. 22 bm. na przejeździe kolejowym w Dąbrowie pociąg uderzył w furmankę **huty Bankowej,** na której znajdował się furman Jan Grabczyk. Fura została rozbita, jednak furman i konie wyszli z katastrofy zdrowi.

— DZIECKO POD MOTOCYKLEM W CZELADZI. 23 bm. na ul. Bytomskiej w Czeladzi przed domem p. Szymczyka motocyklista najechał **na 4 letnią Merynównę.** Dziecko uderzone maszyną, doznało bolesnego zdarcia naskórka, oraz ran całego ciała. Policja spisała protokół. Pewną część winy ponosi tutaj matka, puszczając dziecko bez opieki na najruchliwszą ulicę w mieście.

— PÓŁKOLONJE W SOSNOWCU. Magistrat sosnowiecki od 15 lipca do 15 sierpnia urządza półkolonje letnie dla 2000 dzieci szkolnych, które otrzymają dwa razy dziennie pożywienie.

— PARK W MYSZKOWIE. Rada Gromadzka starego Myszkowa, postanowiła urządzić park na małym terenie nieużytków gromadzkich. Prace już rozpoczęto. Inicjatywa rady oraz sołtysa zasługuje na szczególne podkreślenie.

Uroczyste udzielenie święceń kapłańskich

23 djakonom

Jak to zapowiadaliśmy, J. E. ks. biskup sufragan dr. Bromboszcz udzielił w ub. niedzielę w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła święceń kapłańskich **23 djakonom,** a mianowicie: Józefowi **Bance,** Katowice, Józefowi **Bernatowskiemu,** Poznań, Adamowi **Bieżanowskiemu,** Kraków, Karolowi **Hedzie,** Józefowiec, Erykowi **Juraszkowi,** Szopinice, Stefanowi **Kafce,** Mikołów, Janowi **Klyczce,** Kochłowice, Janowi **Kobylińskiemu,** Wielowieś, Jerzemu **Koptoniowi,** Bielszowice, Stanisławowi **Krzystolikowi,** Tychy, Fryd. **Lipińskiemu,** Katowice, Wilhelmowi **Lizurze, Katowice,** Władysławowi **Marchlewiczowi,** Król. Huta, Henrykowi **Mazurkowi,** M. Dąbrówka, Piotrowi **Oślizlokowi,** Żory, Wilhelmowi **Plucie,** Kochłowice, Alfonsowi **Przybyle,** Krasowy, Franc. **Siedlaczkowi,** Katowice, Maks. **Siwoniowi,** Paniowy, H. **Strzebniokowi,** Rydułtowy,, Konradowi **Wojciechowi,** Miedźnia, Władysławowi **Wojciechowi,** Grzawa i Karolowi **Żmijowi, Łąka.**

W wspaniałej tej uroczystości wzięło bardzo licznie udział **miejscowe duchowieństwa,** a także przybyli z Krakowa teolodzy z Semi**narjum Śląskiego z ks. prał. Maślińskim i ks. oficjałem Skupieniem na czele.**

Uroczystość święceń **trwała do godz. 10,30 rano,** poczem ks. biskupa Bromboszcza odprowadzono do **miejscowego Urzędu Parafjalnego.** W czasie uroczystości śpiewał chór katedralny pod batutą ks. wik. Raka. (s)

Aresztowania wśród komunistów śląskich

Sparaliżowanie akcji wywrotowej

Pięciu działaczy komunistycznych na Górnym Śląsku wzmogło od kilku dni znacznie agitację wywrotową wśród bezrobotnych i ro**botników kopalnianych i hutniczych.** Niejaki Florjan Strysz z Małej Dąbrówki urządził przed lokalem restauracyjnym w Małej Dąbrówce, ul. Młyńska, **masówkę komunistyczną.** Wywrotowiec został na miejscu aresztowany i na zarządzenie sędziego śledczego osadzony **w areszcie śledczym w Katowicach. Masówka ta się Styszowi nie udała.**

Tego samego dnia został aresztowany pod zarzutem działalności komunistycznej mieszkaniec Bielszowic **Paweł Ogerman,** ul. Cynkowa nr. 1. W mieszkaniu Ogermana urządzono rewizję, w toku której znaleziono obfity materjał kompromitujący, jak **broszury, ulotki, druki i znaczki na pomoc więźniom politycznym.** Ogermana aresztowano i osadzono w więzieniu, a dalsze dochodzenia prowadzi **Wydział śledczy w Katowicach.**

Dnia 23 bm. niewykryci dotychczas sprawcy rozrzucili większą ilość ulotek przy ul. Wąskiej w Dębie. W ulotkach tych, które zostały podpisane przez Polską Partję Komunistyczną, nawoływano robotników do generalnego strejku na terenie Górnego Śląska, a pozatem w niekulturalny i bezczelny sposób **znieważono pamięć tragicznie zmarłego ministra Pierackiego.** Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia kolporterów tych ulotek. (s)

Przyjazd dzieci polskich ze Śl. Opolskiego

Tak, jak w latach dawniejszych, organizuje Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech kolonję letnią dla dzieci polskich z Niemiec.

Kolonja ta odbywa się na zasadzie wzajemności, stosowanej w odniesieniu do dzieci niemieckich w Polsce, **wyjeżdżających na kolonję w Rzeszy Niemieckiej.**

Transport dzieci ze Śląska Opolskiego w liczbie przeszło 600 przyjeżdża do Katowic w godzinach popołudniowych we wtorek, dnia 3. lipca br., i zostanie, **jak się dowiadujemy,** przez specjalny Komitet Przyjęcia Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech uroczyście powitany i ugoszczony na dworcu katowickim.

Po krótkiem powitaniu i rozdzieleniu dzieci na poszczególne kolonje, nastąpi ich wyjazd do miejscowości, w których przebywać będą przez pełny miesiąc.

Tajemniczy napad pod Bobrownikami

Posterunek policji w Bobrownikach zaalarmowany został doniesieniem, złożonem przez **Stefanję Trefon,** która twierdzi, iż 23 bm., przechdząc obok cmentarza w Bobrownikach, **zaczepiona została nagle przez nieznanego osobnika, usiłującego wciągnąć ją do zboża.** Krzyk napadniętej spłoszył napastnika, który zbiegł w stronę Śląska.

Trefor podała dokładny rysopis swego prześladowcy. Policja **wszczęła pościg, jednak bez rezultatu.**

Istnieje podejrzeni, że T. zmyśliła napad, w jakim celu jednak, na razie nie wiadomo.

J. E. ks. Biskup Bromboszcz

zawita do Tarn. Gór

Dn. 28 i 29 czerwca staną się pamiętnemi, ważnemi a równocześnie radosnemi dniami dla parafji Tarnowskie Góry. Zawita bowiem do tego grodu Biskup Sufragan diecezji Katowickiej, ks. dr. Bromboszcz, celem udzielenia św. sakramentu Bierzmowania i poświęcenia nowego Domu Parafjalnego.

Dnia 28 czerwca o godz. 8 rano nastąpi przyjazd ks. Biskupa, który w dniu tym będzie bierzmował przez cały dzień. Następnego dnia, w uroczystość Ś. Ś. Piotra i Pawła, — a więc równocześnie uroczystość odpustową kościoła parafjalnego odprawi ks. Biskup o godz. 11 uroczystą Mszę św. pontyfikalną. Popołudniu zaś, po odprawieniu uroczystych nieszporów o godz. 15,30 odbędzie się poświęcenie nowego Domu Parafjalnego przez ks. Biskupa. Z kościoła wyruszy procesja i ustawi się w obszernym dziedzińcu Domu Parafjalnego. Z balkonu nastąpią przemówienia i poświęcenie, które zakończy się uroczystem „Te Deum".

Po dokonaniu poświęcenia rozejdą się tłumy wiernych do domu, zaś dla specjalnie zaproszonych gości, dla przedstawicieli poszczególnych warstw społecznych i organizacyj **odbędzie się o godzinie 17 na wielkiej sali Domu Parafjalnego uroczysta akademja,** po której uczestnicy będą mieli sposobność zapoznać się osobiście z ks. Biskupem i oglądać wewnętrzne urządzenie Domu Parafjalnego.

W poniedziałek, wtorek i środę odbędą się o godz. 19 krótkie nabożeństwa celem przygotowania na przyjęcie św. Sakramentu, w czwartek zaś o tej samej godzinie nabożeństwo dziękczynne.

W niedzielę 1 lipca odbędzie się po polskich nieszporach uroczysta procesja z kościoła parafjalnego do kościoła **klasztornego O. O. Kamiljanów, celem pozyskania odpustu jubileuszowego.** (Pi)

Wykręcili się...

Nieuczciwy proceder rozmaitych machinacyj wekslowych, stał się ostatniemi czasy wśród **kupiectwa notoryczną plagą.** Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, odbyła się na tem tle rozprawa przeciwko p. **Herszlowi Goldbergowi ip. Noemu Cyglerowi,** mieszkańcom m. Sosnowca, oskarożnych o przywłaszczenie weksla na **szkodę małż. Liberman.**

Libermanowie dostarczali rozmaite towary do firmy, w której zatrudnionym był p. Goldberg. Z tytułu tych dostaw pozostały należności w kwocie kilkuset złotych, których Libermanowie nie mogli w żaden sposób odebrać. Sprytny p. Goldberg podjął się zainkasowania należnej kwoty w **swej firmie pod warunkiem, iż otrzyma odpowiednią prowizję, zgóry w wekslach.** Weksle za prowizję zostały wręczone p .Goldbergowi, lecz dotychczas należność małż. Liberman nie została uregulowana, mimo że p. Goldberg przystąpił do egzekwowania swej prowizji, tłumacząc się, iż jest to **prowizją, jaką pobiera od każdego dostawcy.** Wyjaśnienie tej sprawy natrafiło na trudności, gdyż w międzyczasie zmarł p. Liberman, **wobec czego Sąd obu oskarżonych uniewinnił.** (xy)

Poświęcenie Strzechy Górniczej na Saturnie

przez J. E. ks. Biskupa Kubinę

W niedzielę odbyło się poświęcenie Strzechy Koła Górników na Saturnie, przyczem uroczystość ta była prawdziwem świętem górniczem. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i przemysłu, kilkanaście umundurowanych oddziałów górników z Zagłębia, Śląska i Zagłębia krakowskiego, oraz tłumy publiczności

Mszę św. odprawił **ks. biskup Kubina, w kaplicy kopalnianej,** poczem pochodem udano się do Strzechy, gdzie nastąpiło poświęcenie.

Wnętrze lokalu pięknie wymalował jeden z robotników kopalni, ozdabiając jedną ze ścian obrazem gen. Hallera, w chwili zaślubin Polski z morzem. Po poświęceniu ks. biskup przemawiał przez megafon do zebranych tłumów. Na zakończenie, pod gołem niebem odbyła się biesiada górnicza. Wszystkim uczestnikom biesiady, na pamiątkę gospodarze wręczyli pamiątkowe kubki ze specjalnej masy.

Teść ciężko poranił siekierą zięcia

Krwawa tragedja rodzinna w Świętochłowicach

Fatalne warunki mieszkaniowe przyczyniły się znowu do jeszcze jednej tragedji rodzinnej. W mieszkaniu jednopokojowem przy ul. Zimnola 6 w Świętochłowicach zamieszkiwał od szeregu lat 54-letni Józef Markiefka, inwalida górniczy. Gdy staruszek wydał córkę zamąż, zięć jego 28-letni bezrobotny Brunon Kokot zamieszkał razem z teściem, gdyż innego mieszkania nie mógł otrzymać.

Wszyscy razem żyli w skrajnej nędzy a na tle strasznych warunków mieszkaniowych **dochodziło pomiędzy teściem a zięciem do ciągłych kłótni.** Ostatnia taka kłótnia, która miała miejsce w ub. sobotę, zakończyła się tragicznie.

Doprowadzony wyzwiskami do rozpaczy, staruszek uderzył szereg razy siekierą swego zięcia, **zadając mu ciężkie rany na ramieniu i rękach.** Ciężko ranny Kokot zdołał jeszcze o własnych siłach zajść do najbliższego posterunku policji, **znacząc całą drogę śladami krwi.** Ponieważ ranny broczył bardzo silnie krwią, dyżurny posterunkowy zarządził natychmiastowe odstawienie ciężko rannego do szpitala huty „Falvy" w Świętochołwicach, gdzie dotychczas pozostaje pod opieką lekarską. Z powodu silnego upływu krwi stan rannego jest bardzo groźny.

Następnie policja udała się na miejsce czynu, gdzie zastała jeszcze silnie zdenerwowanego Markiefkę, którego sprowadzono na komisarjat, **gdzie spisano protokół, poczem zwolniono go do domu.** Przesłuchany tłumaczył się tem, że w czasie kłótni był silnie zdenerwowany, do czego w znacznej mierze przyczyniła się skrajna nędza, którą wraz z córką, zięciem i ich dzieckiem cierpieli. Starzec okazał się jednak niepoprawnym, gdyż przyszedłszy do domu wyrzucił z mieszkania córkę wraz z dzieckiem. Nieszczęśliwa błąka się po ulicach Świętochłowic, szukając przytułku u znajomych i litościwych ludzi.

Tragedja tej rodziny wzbudziła w Świętochłowicach ogólne poruszenie. (ok)

Banda usypiaczy grasuje w pociągach

na linji Katowice — Bielsko

Niezwykle bezczelnej kradzieży dokonała szajka złodziei w pociągu osobowym Katowice — Pszczyna — Dziedzice, który wyruszył z Katowic w ub. sobotę o godz. 15,00.

Pociągiem tym wracał do domu górnik Józef Tatar z Czechowic. W przedziale pociągu zawarł on znajomość z jakimś osobnikiem, który w toku rozmowy poczęstował go papierosem. Po wypaleniu tego papierosa Tatar czuł się bardzo źle, a następnie zasnął. Wtenczas złodziejaszek kolejowy rozpruł mu pod pachą jakiemś ostrem narzędziem marynarkę i koszulę i skradł schowaną tam kopertę z 1950 zł. Jak z tego wynika, złodziejaszek musiał wiedzieć, że Tatar pod koszulą pod pachą przechowuje tak wielką sumę pieniędzy.

W Bielsku zawiadomił Tatar, który w międzyczasie się przebudził, policję, która wszczęła energiczny pościg za szajką złodziei. Równocześnie okazało się, że gdy pociąg ten nadjechał do Dziedzic dokonano tam drugiej śmiałej kradzieży. Mianowicie kilku osobników utworzyło przy wyjściu z wagonu sztuczny natłok i skradło niejakiemu Karolowi Roszulce z Bielska złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 750 zł Policja wszczeła energiczne dochodzenia. (-)

Echa aresztowań na Śląsku

Również pp. Frąckowiaka i Mianowskiego zwolniono

Nieskonfiskowany „Orędownik" Poznański z datą 24 bm. (Nr. 140) donosi o aresztowaniach, jakie nastąpiły **na terenie całego Woj. Śląskiego** wśród działaczy narodowych:

„W nocy z 16 na 17 bm. dokonano na terenie Śląska licznych aresztowań wśród działaczy narodowych. **W Król. Hucie** aresztowani zostali pp.: Stanisław **Mianowski,** ref. org. Wydz. Młodych woj. śląskiego, Leon **Malinowski** — prezes Powstańców Wlkp. w Król. Hucie, **Jędraszczyk** — wicepr. Powstańców Wlkp., Józef **Maciejewski** — kier. Wydz. Młodych i zast. kierownika pow., Henryk **Hajducki** — kier. Wydz. Młodych w Katowicach, Leon **Frąckowiak,** skarbnik Wydz. Młodych w Król. Hucie i II wicepr. Powstańców Wlkp., Wład. **Jakubowski,** członek zarządu pow. Wydz. Młodych, Jan **Nędzyński,** b. prezes Wydz. Młodych, Dyonizy **Górski,** b. członek zarządu pow. Wydz. Młodych. **W Świętochłowicach** aresztowano Zbigniewa **Czechaka,** kier. Wydz. Mł. w Świętochłowicach i **Młodzieniewskiego,** sekretarza Wydz. Młodych. **W Lipinach** aresztowany został p. **Wojczyński,** kier. Wydz. Młodych w Lipinach. Aresztowano również p. **Frankowiaka,** kierownika Wydz. Młodych **w Chorzowie** i p. **Gościa,** sekretarza Wydz. Młodych, p. Antoniego **Wąsika,** kier. Wydz. Młodych **w Wełnowcu** i p. **Waltera,** sekr. Wydz. Młodych w Kełnowcu. Wszystkich policja aresztowała po północy z soboty na niedzielę. Jedynie tylko p. **Czechak** i p **Maciejewski** zgłosili się sami w komendzie policji, wiedząc o ich poszukiwaniu. Prawie u wszystkich przetrzymanych **przeprowadzono rewizje domowe, które wypadły negatywnie.** 6 zatrzymanych w Król. Hucie oraz w wszystkich innych miejscowościach zwolniono we wtorek rano, pp. **Malinowskiego i Maciejewskiego** w godzinach popołudniowych. Zatrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych p. inż. Stanisława **Mianowskiego,** młodego i powszechnie cenionego kierownika ruchu młodych, a zarazem referenta organizacyjnego woj. śląskiego"

* * *

Jak się pozatem dowiadujemy, przytrzymani kupiec Leon **Frąckowiak** oraz inż. **Mianowski** z Król. Huty **zostali z więzienia zwolnieni.**

Straszna katastrofa samochodowa

Z Nowego Jorku donoszą:

W Newton (North Carolina) zderzyły się wczoraj w całym pędzie dwa samochody ciężarowe, wiozące grupę murzynów, udających się na wycieczkę. Zderzenie było tak silne, że jeden z samochodów został całkowicie zdruzgotany. Z pośród pasażerów 9-ciu zostało zabitych, 28 rannych.

Sowiety uprzemysławiają Turcję

Z Rygi donoszą:

Dzienniki moskiewskie donoszą o wyjeździe do Turcji delegacji „Turkstroju" specjalnej instytucji, która została utworzona w Moskwie dla zorganizowania udziału Sowietów w uprzemysłowieniu Turcji. Celem wyjazdu delegacji jest sfinansowanie rokowań o dostawę sowieckich maszyn dla wielkich zakładów przemysłu włókienniczego w Kojsari. W ostatnich dniach czerwca br. przyjeżdża do Moskwy dyrektor „Summer - Banku" Nurulla - Esad - Bey, celem nawiązania bliższego kontaktu z sowieckim przemysłem.

Pamiętaj o bezrobotnych

„Sypialnia" w stodole

W czasie obławy urządzonej przez policję w nocy z dnia 21 na 22 bm. na sprawców ciągłych kradzieży, popełnianych na terenie Tarn. Gór i powiatu znaleziono w stodole dworskiej w polu, należącej do ks. Donnersmarcka w Nakle Śl. pow. Tarnowskie Góry, kilku **osobników,** pochodzących z różnych dzielnic Polski. Lokatorami „legowiska" byli: **1) Gaś Teofil z Czeladzi. 2) Kamiński Wiktor z Warszawy, 3) Szwarc Alojzy z Miasteczka, 4) Marcinek Władysław z Wielunia, 5) Musioł Jan z Miedzna, pow. Częstochowa, 6) Mamer Szlama z Poznania, 7) Krawczyński Antoni z Bydgoszczy, 8) Pitas Ludwik z Wielkich Piekar, 9) Suchanek Leon z Poznania i 10) Marondel Emil z Tarnowskich Gór.**

Zaznaczyć należy, iż Marondel poszukiwany jest przez Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie.

Wszyscy wyżej wymienieni zbierali się wspólnie w stodole dworskiej, zaś opiekuńczem skrzydłem otaczał ich Marondel Emil z Tarnowskich Gór, znający bardzo dobrze tutejsze okolice, który był równocześnie **„zawiadowcą sypialni".**

Wymienieni od 1 do 9 byli już doraźnie ukarani przez Sąd Starościński w Tarnowskich Górach, a to **po 2 dni aresztu** — zaś ich przywódca odstawiony został do Sądu Grodzkiego w Królewskiej Hucie. (Pi.)

Sensacyjny wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Nieprawdopodobny obrót sprawy o zniewolenie

Kilka miesięcy temu cały Sosnowiec poruszony został niesłychaną napaścią dwóch sosnowieckich „łapaczów" **namieszkankę Chrzanowa, p. Annę P.** Panna P. przechodziła ulicą Targową i w pewnej chwili wciągnęły ją do **sklepu cztery ramiona.** Za ofiarą zawarły się momentalnie okute drzwi, tak, iż wołania o ratunek były nadaremne. W godzinę później I. komisarjat p. p. w Sosnowcu powiadomiono **o zniewoleniu przy ul. Targowej przyjezdnej dziewczyny.**

W związku z tem ujęto dwóch mieszkańców Sosnowca, **Mendla Lewkowicza i Samsona Dancygiera, którzy osadzeni zostali w więzieniu do czasu rozprawy.**

Rozprawa odbyła się w sosnowieckim Sądzie Okręgowym i wywołała w mieście prawdziwą sensację.

Lewkowicz **skazany został na pięć lat więzienia, Dancygier na cztery.** W ub. środę sprawa ta znalazła się przed forum Sądu Apelacyjnego w Warszawie i przyniosła nielada rewelację.

Jak wynikło z przewodu sądowego, przed Sądem Apelacyjnym całe oskarżenie było **sprytnie przemyślane przez przebiegłą chrzanowiankę, a niewinnie posądzeni, skazani byli na odcierpienie surowej kary, nie mając argumentów na oczyszczenie się ze stawianych im ciężkich zarzutów.**

Wyobrazić sobie można zatem radość obydwóch skazanych, którzy do ostatniej chwili przebywali w więzieniu w Będzinie, **skoro** onegdaj oznajmiono im, że **Sąd Apelacyjny uwolnił ich od winy i kary.**

Dancygier i Lewkowicz natychmiast **opuścili mury więzienia.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

WYBÓR.

Jan do Karola. — Tak przyjacielu, chciałem się ożenić z Anielką, którą, przyznam ci się, kocham nawet. Dowiedziawszy się jednak, że daje ona zarabiać swojej krawcowej dziesięć tysięcy złotych na rok, żenię się jutro z krawcową.

ŚWIĘTO MORZA.

— Tabeleben, co to takiego to „Święto ognia"?

— Święto ognia? Zaraz ci powiem. Jak masz w sklepie towaru tylko za tysiąc, spalisz się, a wypłacą ci pięćdziesiąt tysięcy, to to jest prawdziwe święto ognia.

SYMULACJA

W szpitalu wojskowym leżał od paru dni jakiś saper, skarżąc się na silne bóle w okolicy kości pacierzowej. Lekarze nie mogli dojść przyczyny choroby.

Pewnego razu, gdy sanitarjusz podszedł do łóżka chorego, ten już nie żył.

— Ma szczęście chłopak! — odezwał się sanitarjusz. — Właśnie dziś mieli go wsadzić do aresztu za symulację.

— 404 —

Obaj mężczyźni musieli wyjść przez drugie drzwi, które Michał teraz dopiero zauważył, a które prowadziły wprost do sieni.

Wracając do domu, opowiedział Horowicz przyjacielowi o podsłuchanej przez siebie rozmowie, ten jednak wyśmiał go, twierdząc, że musiał za dużo wypić i że opowiadanie to zrodziło się w jego fantazji.

Michał, znalazłszy się w swoim pokoju, długo jeszcze rozmyślał nad tem, co miały znaczyć słowa owych nieznajomych mężczyzn.

Gdy wreszcie usnął, śniło mu się, że widzi olbrzymią trupią czaszkę, która spoglada na niego martwemi oczami, oraz dwa węże z zielonemi oczami, które zaczynają się ku niemu zbliżać i grozić uduszeniem.

Nagle... oczy te zdały mu się znajome. Były to oczy Sydonji...

Wówczas krzyknął i oblany potem zbudził sie na łóżku...

ROZDZIAŁ LXX.
KSIĄŻĘ NEWTON.

Biały, na wysokiej skale sterczący zamek w Monte Carlo rozbłysł właśnie w różowem świetle wschodzącego słońca, gdy na bulwarze Alberta I, ciągnącym się tuż nad morzem, ukazał sie automobil, pędzący z wielką szybkością.

W głębi wozu, pełnego pakunków, siedziało dwóch mężczyzn, pogrążonych w ożywionej rozmowie.

— Niech milord spojrzy, jak cudny kontrast tworzy czerwień wschodzącego słońca z delikatnym błękitem morza! — zawołał jeden z nich. — Przyro-

— 401 —

rowi Sydonji, stracili się z oczu. Dzisiaj po raz pierwszy od kilku tygodni ujrzeli się znowu.

— Serwus, Michale! — zawołał Rudolf. — Gdzież się chowasz? Tyle czasu cię nie widziałem! Shardziałeś może, odkąd ci się zaczęło dobrze powodzić?

Michał zaczerwienił się.

— Czy mnie nie znasz, przyjacielu, że możesz wypowiadać podobne przypuszczenie? Miałem tylko w ostatnich tygodniach tak wiele pracy, że nie mogłem nawet odwiedzać mych przyjaciół. Ale opowiadaj, co u ciebie słychać? Musimy oblać nasze niespodziewdane spotkanie. Może przejdziemy się do naszej starej knajpy „pod złotą wierzba"?

Rudolf przystał na propozycję przyjaciela i w półgodziny potem obaj malarze znaleźli sie w małej gospodzie, dosyć oddalonej od miasta i zasiedli przy butelce dobrego wina.

— Cieszę się, że cię spotkałem przed mym wyjazdem z kraju, Michale! — ozwał sie Rudolf.

— Jakto? Wyjeżdżasz? — zapytał Michał zdziwiony. — I ja myślałem właśnie uczynić to samo. Gdzież się wybierasz?

— Dostałem stypendjum i jadę na rok do Włoch. A możebyśmy, tak razem pojechali, co? Pyszna myśl!

Michał zastanawiał się przez chwile, wreszcie zgodził sie na propozycje przyjaciela. Zaczęli omawiać szczegóły podróży, ale przeszkodziło im w tem kilku kolegów, którzy ujrzawszy Michała i Rudolfa razem siedzących, przyłączyli się do nich i rozpoczęli wesołą pogawedkę, jak za dawnych, dobrych czasów.

Konwencja wojskowa polsko-francuska

Przyjazd gen. Debeney do Warszawy

Z Warszawy donoszą:
W niedzielę po południu przybył z Paryża do Warszawy generał Debeney, członek francuskiej naczelnej rady wojennej.
Na dworcu w Warszawie witała generała Debeney generalizacja polska wraz z szeregiem wyższych oficerów Sztabu Głównego, ministerstwa Spraw Wojennych i G. I. S. Z. Przybył również attache wojskowy francuski generał d'Arbonneau wraz ze swymi pomocnikami kpt Kłobukowskim i kpt. lotnictwa Ponton d'Amecourt oraz komandorem Papillon attache morskim; na powitanie generała przybyli również członkowie ambasady francuskiej.
Generał Debeney zamieszkał w Hotelu Europejskim. Zabawi on w Warszawie przypuszczalnie do środy, poczem na jeden dzień uda się do Krakowa, następnie zaś odjedzie do Francji.

W niedzielę wieczorem odbył się u gen. d'Arbonneau obiad w ścisłem gronie wojskowych francuskich i członków ambasady.
Jak twierdzi stojący blisko sfer wojskowych „Kurjer Poranny" z powołaniem się na prasę francuską, przyjazd gen. Debeney do Warszawy stoi w związku z rokowaniami o konwencję wojskową polsko - francuską.

Zapadanie się góry

Z Tegucigalpa (Honduras) donoszą o zapadaniu się góry Erapuca 2700 metrów. Wskutek zapadania się góry zniszczonych zostało 1.300 ha. ziemi uprawnej. Rząd republiki Honduras wydelegował specjalną komisję naukową dla zbadania przyczyn tego niezwykłego zjawiska.

„Żałoba wersalska" w Niemczech

Z Berlina donoszą:
Rząd Rzeszy wydał zarządzenie, aby na znak odrzucenia uchwalonego przed 15 laty w Wersalu „dyktatu" oraz jako wyraz żałoby, że naród niemiecki pozostaje jeszcze ciągle pod twardym uciskiem tego „dyktatu", we czwartek 28 czerwca flagi opuszczone zostały do połowy masztu na wszystkich gmachach rządowych Rzeszy, krajów i gminnych, jak również na budynkach instytucyj oraz szkół publicznych.

Bałamutna wiadomość

Katolicka Agencja Prasowa podaje:
Polska Agencja Telegraficzna (PAT) podała za agencją Reutera, że „biskup diecezji katolickiej w Australji Arundale wybrany został prezesem Tow. Teozoficznego na miejsce zmarłej niedawno głośnej teozofki, Annie Besant".
Wiadomość powyższa jest całkowicie fałszywa, gdyż niema diecezji, ani biskupa katolickiego o podanej powyżej nazwie. Zresztą, zasady teozofji, sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego, wykluczają możliwość należenia do niej każdego praktykującego katolika, nie mówiąc już o członkach wyższej hierarchji Kościoła.

Krwawe rozruchy we Francji

Przeszło 100 osób rannych

Z Paryża donoszą:
Dzień sobotni znowu zapisał się szeregiem zaburzeń na prowincji.
W Lorient odczyt przywódcy „Croix de Feu" płk. de la Roque wywołał manifestacje ze strony miejscowych komunistów i socjalistów. Policja usiłowała odeprzeć manifestantów z okolicy, gdzie odbywało się zebranie. Dokonano szarży kawalerji, w czasie której wiele osób odniosło rany. Tłum obrzucił kawalerzystów kamieniami. Do poważnych rozruchów doszło również na bulwarze Jauresa, gdzie tłum przez chwilę był panem sytuacji. Wezwana straż ogniowa usiłowała rozproszyć manifestantów przy pomocy sikawek. Manifestantom udało się jednak poprzecinać węże gumowe. Na miejsce przybyły posiłki kawalerji i policji, które dokonały szarży.
Wiele osób odwieziono do szpitala. Manifestantom udało się przedostać do kina, gdzie odbył się odczyt płk. de la Rocque. Walka trwała do późnej nocy. Liczba rannych wynosi około 100 osób. Powyrywano ławki i ogrodzenia na buwarach. Dokonano 150 aresztowań.
Również w miejscowości Ausin doszło do manifestacyj ulicznych z okazji dwóchsetnej rocznicy odnalezienia złóż węgla. Tłum zgromadził się pod teatrem i zaatakował organizatorów widowiska, usiłując nadać obchodowi charakter polityczny. Interwenjowała policja, którą obrzucono kamieniami i zabranymi z pobliskich kawiarń krzesłami. Około północy nastąpił spokój. Policja dokonała kilkunastu aresztowań.

LOT ADAMOWICZÓW ODWOŁANY

Lotnicy czekają na lepsze warunki atmosferyczne

Z Nowego Jorku donoszą:
Bracia Adamowicze nie porzucili bynajmniej swych zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez Ocean Atlantycki do Polski. Lotnicy polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne. Bracia Adamowicze odroczyli swój start na skutek wiadomości stacyj meteorologicznych, iż na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiające lot. Jak wiadomo, zwykła trasa przelotu nad Oceanem prowadzi właśnie nad Nową Szkocją.

40-godzinny tydzień pracy w Czechosłowacji

Z Pragi donoszą:
Pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych oraz zrzeszeniem przemysłowców doszło dziś do porozumienia w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Zawarty układ przewiduje zredukowanie czasu pracy z 48 godzin do 40 i ważny będzie do kwietnia przyszłego roku. Oczekując, że układ ten zezwoli na zatrudnienie 30.000 nowych sił roboczych, co praktycznie będzie oznaczało zabezpieczenie bytu 100.000 ludzi.

Druga węglowa tranzakcja z Włochami

Śląski przemysł węglowy będzie dostarczał węgiel dla kolei włoskich, jako kompensatę za dostawy przez Towarzystwo „Fiat" w Turynie części samochodowych dla Państwowych Zakładów Inżynierji. Dostawa wynosić będzie około 380 tys. ton węgla za kwotę około 6 milj. zł.; rozpocznie się ona od 1 października br. i będzie uskuteczniona w ciągu roku. Jest to już druga węglowa tranzakcja kompensacyjna, zawarta z Włochami.

Na parowcu „Król Aleksander"

Podróż min. Barthou do Belgradu

Belgrad, 24. 6.
Minister Barthou opuścił w sobotę o godzinie 16 wraz ze świtą w Orszowie terytorjum rumuńskie, kontynuując swą podróż do Belgradu na jugosłowiańskim parowcu luksusowym „Król Aleksander". Minister Barthou przybędzie do Belgradu w niedzielę o godzinie 17. **W Orszowie minister powitany został przez posła francuskiego w Belgradzie Naggiara,** urzędników poselstwa francuskiego oraz oficjalną delegację jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych z ministrem Puricem na czele. We wszystkich portach naddunajskich minister Barthou spotkał się z serdecznem przyjęciem.
Program pobytu Barthou w Jugosławji odpowiada całkowicie manifestacyjnemu charakterowi tej wizyty. **W poniedziałek Barthou zostanie przyjęty przez króla, który zatrzyma go na śniadaniu. Popołudniu odbędzie się konferencja pomiędzy Barthou i ministrem Jewticzem, poczem minister Barthou złoży wizytę premjerowi Uzunowiczowi oraz ministrowi wojny Milanowiczowi.** W poniedziałek wieczorem wydany zos' nie uroczysty bankiet, w czasie którego obaj ministrowie wygłoszą toasty. **We wtorek odbędzie się uroczyste posiedzenie parlamentu jugosłowiańskiego na cześć Barthou,** który odpowiadać będzie na poszczególne mowy powitalne parlamentarzystów jugosłowiańskich. Popołudniu zakończone zostaną rozmowy pomiędzy obu ministrami spraw zagranicznych.
Minister Barthou opuszcza Belgrad we wtorek wieczorem.

Barthou w Belgradzie

Belgrad, 24. 6.
Min. Barthou przybył o godz. 17-tej na pokładzie jugosłowiańskiego parowca „Król Aleksander" do Belgradu. Ministrowi zgotowano entuzjastyczne przyjęcie. Od przystani aż do hotelu, w którym zamieszkał minister Barthou, ustawił się kilkutysięczny szpaler publiczności. Na przystani witał ministra gabinet jugosłowiański oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Z przystani min. Barthou udał się do hotelu. Przez cały czas zebrany po drodze tłum publiczności manifestował na jego cześć.
Po krótkim pobycie w hotelu Barthou udał się na zamek królewski, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Następnie Barthou złożył wieniec na pomnikach obrońców Belgradu i poległych żołnierzy francuskich. Wieczorem odbył się obiad w ścisłem gronie, wydany przez min Jewticza-

TU WYCIĄĆ

— 402 —

Wkrótce sala restauracyjna napełniła się gośćmi tak, że zrobiło się w niej duszno. Michał, któremu dopiero co wypite wino zaczęło troche szumieć w głowie, podniósł się niespostrzeżenie od stołu i wyszedł na dwór, by się ochłodzić i oprzytomnieć.
Zaczął się przechadzać po ciemnem podwórzu, na które padała smuga światła z jednego tylko okna, należącego do jednego z tylnych pokoi restauracyjnych. Już miał zamiar wrócić do przyjaciół, gdy uwagę jego zwróciło to właśnie okno, które nie musiało być dobrze zamknięte, gdyż z wnętrza pokoju słychać było rozmowę dwóch mężczyzn.
Mówili ze sobą po włosku, a głos jednego z nich wydał się Horowiczowi tak znajomym, że mimowoli podsunął się pod okno i zaczął nadsłuchiwać.
Ponieważ znał wcale dobrze język włoski, rozumiał każde słowo, wypowiedziane w pokoju:
— Więc jesteście pewni tego, że on już nie żyje, Gaetano? — pytał ów głos, który się wydał Michałowi znajomym.
— Nie ma najmniejszej wątpliwości! — odpowiedział zagadnięty. — Wie pan przecież, że kamorra pracuje równie cicho, jak pewnie. W chwili, gdy nam się udało zwabić hrabiego do Genui, był człowiekiem zgubionym. Wiadomego domu na ulicy Brygidy, nikt wprowadzony doń przez Cezare, nie opuścił żywy!
Cóż to znaczy? Czyżby słowa te odnosiły się do jakiejś zbrodni, popełnionej przez kamorrę? Michała przebiegł dreszcz.
— Więc najtrudniejsza część zadania została spełniona! — ozwał się znowu znajomy malarzowi głos. — Ale teraz musicie odnaleźć trupa hrabiego.

— 403 —

Śmierć jego musi zostać stwierdzona. Wiecie, dlaczego mi na tem zależy?
— Tak jest, panie! Ale niech pan będzie spokojny. Niema wątpliwości, że podczas odpływu morza woda zniesie trupa do wylotu kanału, gdzie się go pewno znajdzie.
W tej chwili zawiał wiatr i poruszył portjerę w oknie.
— Do djabła! — zaklął jeden z mężczyzn. — Okno jest niedomknięte! Może nas podsłuchano!
Michał skurczył się, ile tylko mógł, ale równocześnie podniósł głowę w nadziei, że ujrzy mężczyznę, którego głos wydał się tak znajomym.
Daremnie jednak. Mężczyzna wyjrzał na podwórze, ale nie wychylił się tak, by malarz mógł ujrzeć jego twarz.
Zobaczył tylko rękę z osobliwszym pierścieniem. Pierścień ten tworzyły dwa węże, wijące się naokoło trupiej czaszki. Oczy wężów były ze szmaragdów, podczas gdy w oczodołach trupiej czaszki błyszczały dwa rubiny.
Michał widział dokładnie ów pierścień w świetle lampy. Ręka zniknęła jednak bardzo szybko, okno zamknięto, a malarz nie mógł już słyszeć ani jednego słowa z toczącej się dalej rozmowy.
Postanowił tedy wrócić do sali restauracyjnej i bacznie uważać na drzwi od owego pokoju; miał nadzieję, że ujrzy obu mężczyzn, wychodzących stamtąd.
Jak postanowił, tak też uczynił.
Daremnie jednak czekał; nikt nie wyszedł. A gdy podszedł wkońcu do drzwi i otworzył je, przekonał sie, że pokój był pusty.

Humor

WYOBRAŹNIA TO GRUNT.
Słyszałem liczne pochwały z powodu książki o Indjach, którą pan napisał, lecz podobno nie był pan tam nigdy?
— I cóż to ma do rzeczy? Czy sądzi pan, że Dante był osobiście w piekle?

RACHUNEK
— Wiesz, wychodzę zamąż za tego profesora matematyka...
— Nie radzę ci.
— Czemu?
— Matematyk nie może potrzebować kobiety nieobliczalnej...

CELOWOŚĆ
— Co pani tam szydełkuje ładnego, pani Kaczkowa?
— A, widzi pani, szydełkuję takie nakrycie na płóciennv pokrowiec, który kładę, ażeby się nie niszczyła narzuta na otomanę...

JEST SPOSÓB.
— Dwa tygodnie chodzę i nie mogę się dowiedzieć, gdzie mieszka Cwajfus.
— Uj, to ty nie umiesz sobie poradzić. Pierwszy lepszy komornik poda ci jego adres!

NARZECZONA SKAZAŃCA

146)

Przystąpił do drzwi i chciał otworzyć. Były zamknięte. Stara Manon strzegła dobrze swej tajemnicy.

Marcelemu jednak, przypominającemu sobie doskonale rozkład zamku, wpadło na myśl, że do tego mieszkania można było dostać się także przez mały pokoik na dole, w którym przechowywano klucze i inne przedmioty.

Poszedł do tego pokoiku i drzwi do niego zastał otwarte. Ale gdy wszedł i chciał iść dalej, udało mu się tylko przejść do następnego pokoju. Dalej znowu było zamknięte, a poza drzwiami, do których doszedł ostatecznie, znajdowała się zapewne tajemnica starej Manon, ponieważ Marcelemu zdawało się, że słyszy stamtąd półgłośne monotonnie wymawiane słowa, od czasu do czasu przerywane głośnym jękiem.

W przyległym pokoiku znajdowała się zatem ta, która wydawała te straszne głosy.

Marceli myślał właśnie, jak się dostać do tej nieszczęśliwej istoty, gdy nagle tuż za nim z niewypowiedzianym strachem ukazała się stara Manon i ujrzawszy go, przyskoczyła do niego. Nie domyślała się bynajmniej, że ten, do którego przystąpiła prawie z rozpaczą, był owym małym Marcelim, którego przed dziesiątkiem lat nosiła na rękach. Nie poznała go, bo jakżeby nawet po tak długim czasie poznać mogła? Jak mogła się domyśleć, że marchese, towarzysz króla, był synem nieszczęśliwej Serafiny?

A Marceli miał, widać jakieś powody, żeby się jeszcze nie dawać poznać.

— Panie! Litości! Co pan czynisz? — krzyknęła stara Manon w największej trwodze.

— Chciałem się dostać do tamtego pokoju! — odpowiedział Marceli. — Nie powiedzieliście mi prawdy. Nie wy to wydajecie te straszne głosy. Ukrywacie jakąś tajemnicę?

— Tak panie! — wyznała stara Manon ze łzami. — Źle postąpiłam, skłamałam... Ulituj się pan, panie markizie i przebacz mi!

Marceli uczuł litość nad starą, płaczącą kobietą.

— Dlaczegoż nie powiedzieliście mi prawdy? — zapytał.

— Ach! Najświętsza Panno Marjo! — odpowiedziała stara z rozpaczą, załamując ręce. — Ja żyję w nieustannej trwodze!

— Dlaczego?

— Ach!... Nie mogę tego powiedzieć. To tajemnica!... To nie powinno wyjść z moich ust.

— Otwórzcie drzwi! — zażądał Marceli.

— Ulituj się pan, panie markizie. Nie wchodź do tej biednej chorej — która się tam znajduje. Zaklinam pana markiza, błagam o litość!

— Cóż jednak tak was przestraszа, dobra kobieto?

— Ach! To okropne! Nie mogę tego powiedzieć! To tajemnica!

— Kogóż tam ukrywacie? Krewną?

— Tak jest, krewną! — odpowiedziała stara Manon. — Oh, nie czyń mnie pan nieszczęśliwą, panie markizie! Ja się sama przyznam do wszystkiego!

— Nie lękajcie się mnie, dobra kobieto!

— Obawiam się, żebym nie straciła miejsca na starość, jak się to wyda. Najjaśniejszy pan nie może o tem wiedzieć. Dlatego jestem w nieustannej trwodze.

— Nie macie potrzeby się obawiać! Odemnie nikt się nie dowie, kogo tam ukrywacie?

— Będzie to wielka łaska pana markiza! — zwołała stara Manon, lżej oddychając.

— Nie bójcie się, ja was nie zdradzę.

— Będę za to do śmierci wdzięczna panu markizowi!

— A zatem powiedzcie, kto tam jest?

— Bardzo to krótka historja. Kilka dni temu przyszła tu do zamku jedna chora! Ach, panie markizie, jak ona nędznie wyglądała! Zdawało się, że zaraz umrze. Dowlokła się aż tutaj i padła zemdlona. Leśniczy, ani strzelcy nie widzieli jej. Przyjęłam tę biedną chorą do siebie, dałam jej pomoc, jaką mogłam i umieściłam w tamtym pokoju. Ułożyłam ją na łóżku. Tymczasem choroba się pogorszyła, nastąpiła straszna gorączka. Serce pękało, patrząc na nią.

Stara Manon łkała zcicha, opowiadając.

— Nikt o tem wiedzieć nie może, nikt! — zawołała z trwogą. — Pan marchese raczył mi przyrzec...

— Co przyrzekłem, dotrzymam w każdym razie! — odpowiedział Marceli. — Ale czemuż nie sprowadzicie doktora z miasta?



Były to dwa szatany, czatujące na swą ofiarę!

— Doktór był już dwa razy, panie markizie, ale nic poradzić nie może. Powiedział mi, że jeżeli natura nie uleczy chorej, to dla niej niema ratunku... Dlatego pęka mi serce. A przytem ta ciągła trwoga!...

— Uspokójcie się, nikt wam przeszkadzać nie będzie w waszym dobrym uczynku, zacna kobieto! — zapewnił Marceli. — To, coście mi powiedzieli, pozostanie tajemnicą.

Stara Manon chciała ucałować rękę markiza, on jednak nie pozwolił jej na to.

— Jeżeli mogę wam radą lub czynem dopomóc w waszym miłosiernym uczynku! — rzekł. Zrobię to chętnie.

— Nikt mi nie może pomóc, ach nikt!

— Więc życzę wam, żeby się wam poszczęściło. Bądźcie pewni, że nadal nie będę próbował wykryć waszej tajemnicy! — zakończył Marceli rozmowę. — Słyszę, że król już przyjechał.

— Byle tylko najjaśniejszy pan się nie dowiedział!

— Będę się starał, żeby was nie niepokojono, dobra kobieto! — rzekł Marceli, wychodząc za starą Manon z pokoju na dole.

Stara Manon zamknęła za nim drzwi i otarła oczy, ażeby król nie spostrzegł że płakała.

CXI.
CZERWONY SZATAN

Marillac, powiernik Beauforta nadaremnie oczekiwał śmierci. Skończyło się na długich godzinach trwogi śmiertelnej. Lekarze, sprowadzeni do jego łoża, męczyli się antydotami, a nazajutrz wyszedł już z wszelkiego niebezpieczeństwa.

Ponieważ nie spostrzeżono żadnych objaw chorobliwych, doktorzy oświadczyli, że wicehrabia wcale nie był otruty i on sam przyszedł do przekonania, że dziewczyna zażartowała sobie tylko z niego.

Wstał i czuł się zupełnie zdrowym. W tej chwili kamerdyner księcia wpadł do jego pokoju.

— Jaśnie oświecony książę pyta o pana wicehrabiego! — rzekł. — Jego książęca mość jest w strasznym gniewie.

Marillac pospieszył do pokoju, w którym książę rzucał się jak szalony. Dał się słyszeć śmiech szatański.

— Czy wiesz Marillac? — zawołał śmiejąc się. — Czy wiesz, gdzie jest teraz ten marchese?

— W Wersalu, mości książę! — odpowiedział Marillac.

— Nie zgadłeś!

— W drodze z powrotem do Genui!

— Życzyłbym mu raczej być na drodze do piekła! — krzyknął czerwonowłosy Beaufort, a oczy jego przybrały znowu wyraz okropny.

Zdawało się, że rude włosy stają mu na głowie. Wyglądał strasznie. Wściekłość wyryła na jego twarzy piętno przerażającej brzydoty.

— Powiem ci!... Pojechał do Sarbonne z królem!

Marillac cofnął się o parę kroków.

— Do Sarbonne? Z królem?... To niepodobna! — rzekł.

— U ciebie trzecie słowo zawsze: niepodobna! Gdym ci mówił, że ten przeklęty Marceli jeszcze żyje, wołałeś także niepodobne! Przekonaj się raz, że z tym Marcelim wszystko podobne!

— Jest to niespodziewana wiadomość, mości książę!

— Wolałbym dowiedzieć się, że zginął! — rzekł książę, patrząc zezującym wzrokiem przed siebie.

Myśl, że w Sarbonne może przyjść do wyjaśnień, doprowadzała go do obłędu.

— Trzeba coś zrobić! — rzekł po chwili. — Ale już może być zapóźno! Do wszystkich szatanów! Dlaczegóżeś wtenczas wypuścił go z grobowca? Drugi raz tam z pewnością nie przyjdzie!

— Musi przyjść, mości książę!

— Sprowadź go! Biegnij do Sarbonne i wołaj, żeby przyszedł! — zaśmiał się znowu książę z dzikiem szyderstwem. — Zobaczysz, czy cię posłucha!

— Gotów jest szkodzić waszej książęcej mości. Przysiągł na to! A teraz może zostać faworytem królewskim!

— To się rozumie! — zawołał książę.

— Musimy go uprzedzić. Jeszcze nie jest zapóźno. Musimy go obalić.

— Spróbuj! Powiadam ci, zapóźno się wybrałeś z twemi projektami. Czyż możesz się pokazać tam, gdzie jest król? Przecież wypędzono cię z dworu.

— Gdybyśmy murzyna postawili na czatach, ażeby go zastrzelił, gdy wyjdzie z zamku.

— Murzyn to pies, na którym polegać nie można! Wypędziłem go!

— W takim razie musimy czekać aż Marceli powróci, mości książę, a wtedy bez ceremonji zabije go się albo wsadzi do Bastylji, ażeby tam został żywcem pogrzebany.

— Nie uspokoję się, dopóki tego Marcelego trupem nie zobaczę. Na ciebie zdać się niepodobna. Pojadę sam do Sarbonne.

— Niech mi wasza książęce mość pozwoli pojechać z sobą!

— Weź dobry pistolet! — szepnął Beaufort. — Może będziemy mieli szczęście spotkać go, w takim razie nie ujdzie nam.

— A jego królewska mość?

— Będę umiał się z tego wytłumaczyć. Weź dobry pistloet, powiadam ci. I bądź gotów do drogi. Za godzinę wyjeżdżamy w okolice Sarbonne.

Książę był zdecydowany na wszystko. Nie było dla niego żadnej przeszkody, gdy szło o zadowolenie nienawiści. Temu, co mogło zajść w Sarbonne, Beaufort z wszelkich sił chciał zapobiec.

Wkrótce zajechał powóz.

Książę i wicehrabia wsiedli, dając woźnicy rozkaz jechać w kierunku Sarbonne.

Nad wieczorem przybyli do lasu, leżącego w bliskości zamku.

Było to tego wieczoru, który król spędzał w lesie, a Marceli na rozmowie ze starą Manon.

Książę i Marillac wysiedli i okryci ciemnością zbliżyli się do starego zamku.

Księżyc wszedł i rozlewał blade światło na zamek, ogród i park.

Nagle wicehrabia usłyszał wyraźnie tętent koni, świadczący, że kilku jeźdźców zbliżało się do zamku.

Poprosił księcia, ażeby ukrył się za drzewem i czekał, kto przejeżdżać będzie.

Księżyc oświecał jasno prowadzącą do zamku drogę.

Beaufort pochwycił pistolet, który mu podał Marillac. Był gotów do wszelkiej zbrodni, byle nareszcie pozbyć się znienawidzonego Marcelego. Nie przychodziło mu to z trudnością. Rudowłosy szatan, który swoją rodzoną siostrę zmusił do samobójstwa, który z zimną krwią patrzył na śmierć córki Greka, był zdolny do najokropniejszych czynów.

— Weź drugi pistolet i pal, gdy każę! — szepnął.

— Stój książę! — zawołał nagle Marilac stłumionym głosem. — To nie Marceli. Stój książę na miłość boską!

Książę opuścił rękę, w której trzymał pistolet.

Marillac miał słuszność! To nie był Marceli! Król przejechał koło ukrytych zbójców, a za nim Binet, leśniczy i dwaj strzelcy. Niewielki ten orszak znikł wkrótce w zamkowem podwórzu.

— Gdzież jest ten marchese? — syknął Beaufort. — Musi umrzeć! Przysięgam na moją głowę, że musiał się zapóźnić w polowaniu i niezawodnie będzie przejeżdżał tędy. Marillac pozostań na swojem stanowisku i uważaj pilnie! Gdy będzie przejeżdżał, pal mu w łeb! Księżyc dość jasno świeci, powinieneś trafić! Jeżeli niema go w lesie, to jest w ogrodzie nad sadzawką, gdzie jaśminowa altana! Zwiedza ulubione miejsca swej matki! Tam ja pójdę. Tym sposobem nie ujdzie nam, jeden z nas musi go spotkać i sprzątnąć z mej drogi! Odpowiedzialność cała spadnie na mnie, wicehrabio! Znasz mnie, że dotrzymuję słowa!

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Generalne zwycięstwo polskich „Fiatów”

w rajdzie górskim Śląskiego Automobilklubu

Śląski Klub Automobilowy w Katowicach urządził w niedzielę pierwszą w bież. roku na szeroką skalę urządzoną imprezę sportową, **„rajd górski na trasie 240 km.“** Katowice — Oświęcim — Andrychów — Kocierz — Żywiec — Koniaków — Istebna — Wisła — Bielsko — Katowice. Impreza udała się pod każdem względem. Głównem zadaniem rajdu było przebycie trasy w zależności od ccm., w myśl przepisanej przeciętności, co wobec kolosalnie trudnych warunków trasy wymagało od kierowcy, a przedewszystkiem maszyny, wykazania **pierwszorzędnych walorów.** O ile chodzi o maszynę, to musiała ona wykazać swoje wszechstronne walory, bowiem poza łagodnemi wzniesieniami, musiano n. p. pokonać tak trudny do sforsowania „Kocierz“, a ponadto trasa znajdowała się niejednokrotnie w katastrofalnym stanie (Kęty — Andrychów — Krzyże — Koniaków). Nadrobienie straconego czasu na wyboistych szosach nie udawało się, bowiem łatwo można się było natknąć na tajną komisję sędziowską, wykonującą na całym odcinku swoje zadanie bez zarzutu. A było razem 6 punktów i to w takich odcinkach, gdzie zwykle najmniej się ich spodziewano.

Samą imprezę poprzedzono uroczystem nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem ks. pułk. **Sieńkowski** dokonał poświęcenia wozów. Na start, który znajdował się na rynku katowickim, stanęło **37 maszyn,** które podzielono na 3 kategorje. Najliczniej była reprezentowana grupa do 1.500 ccm. Natomiast w grupie ponad 1.500 ccm. startowało szereg poważnych faworytów rajdu, jak inż. **Gold,** dr. **Goldberg,** dyr. **Bernstein i inni.** Przed startem była żywo dyskutowana kwestja, w jaki sposób małe wozy pokonają trudną trasę.

Tuż przed godziną 10 zjeżdżają wszystkie samochody na Rynek i po krótkiej odprawie, dokonanej przez komandora rajdu p. dyr. **Rzymełkę,** o godz. 10 wyrusza ze startu pierwszy wóz — **dyr. Bernsteina.** W 8 min. później wóz rajdowy nr. 36 — Polski Fiat 508 — kierowany przez **Witolda Korfantego.** Wozy o mniejszych ccm. na końcu. Pierwsza część trasy do Oświęcimia prowadziła po asfalcie, lecz od Oświęcimia wozy otrzymują pierwszy „chrzest“; metrowe miejscami dziury, zwały kamieni, wyboje, że zdawało się, że lada chwila trzasną resory, nie pozwalały rozwinąć przepisanej szybkości. W Andrychowie znajduje się pierwszy punkt kontrolny i większa część wozów, o dziwo, **nie otrzymała punktów karnych.**

Następnie rozpoczyna się najbardziej forsowany odcinek. Lekko, prawie bez szmeru, pnie się „Fiat“, w którym zajął miejsce również i nasz sprawozdawca. Z minutową dokładnością stajemy na szczycie, by następnie w zawrotnem wprost tempie z brawurową odwagą kierowcy, zjeżdżać do doliny.

Jeszcze nie zdołaliśmy odetchnąć z wrażeń „kocierzowskich“, gdy tuż za zakrętem ukazuje się chorągiewka tajnego punktu. Brawo — Kocierz pokonany. Czas — bez punktu karnego. Znów słychać cichy szmer motoru i z zawrotną szybkością mijamy Żywiec. Raz poraz moi współpasażerowie regulują zegarki. Jeden kontroluje czas, drugi — czas przeciętnego kilometra. Jak dotąd jazda odbyła się w większości bez wypadków. Milówkę pozostawiamy na boku i serpentyną pniemy się w kierunku Krzyża.

Stop... a zaledwie kilkadziesiąt metrów za zakrętem znów punkt kontrolny. Czas... jedziemy dobrze. Przejazd samochodów przez osiedla beskidzkie wywołuje wielkie zainteresowanie. Znów coraz bardziej pnie się nasz „Fiat“ w górę i nareszcie stajemy na przełęczy koniakowskiej. Gaz... jeszcze kilkaset metrów. Wóz kładzie się na prawą stronę — p a n a. — Niech to... wezmą, — odzywa się jeden z moich pasażerów. Kilka calowy gwóźdź **nawalił nam porządnie „kichę“.** W przeciągu 4 min. defekt usunięto... jedziemy. Za zdradliwemi zakrętami istebniańskiemi znów punkt kontrolny. **Czas — 4 punkty karne.** Z zawrotną szybkością mijamy Istebnę w kierunku na Kubalonkę. Tu owacje składa nam honorowy komandor marszałek Sejmu Śl. mec. **Konstanty Wolny.** Szczególnie w Wiśle widać wielki ruch letników. Przed Istebną tuż przed przejazdem kolejowym znów punkt tajny. Nadrobiliśmy 7 sek. i w **dodatku 1 punkt karny.** Pocieszamy się jednak tem, że i inni tak samo „nałapali“ punkty karne. W Bielsku znajdował się punkt jawny. Odtąd z dokładną regularnością podążamy do Katowic, gdzie na Rynku katowickim stajemy w przepisowym czasie. Krótkie obliczenie punktów. Jest... **nasz „Fiat“ i jego kierowca spisali się bardzo dobrze, najlepsze miejsce w swojej kategorji.**

Pojawienie się na finishu jako pierwszej małej „Miglia Mille — Fiata“ Breslauera, powala natychmiast wszelkie przypuszczenia i wozy mniejsze zdały, zdaje się, lepiej swój egzamin.

O doskonałem wyrobieniu kierowców świadczy fakt, że z pośród 34 maszyn, tylko 1 maszyna nie ukończyła rajdu, a to z powodu zapodobania się kierowcy przepięknych okolic koło „Kocierza“. Podkreślić należy również doskonałą organizację rajdu. Nad całością czuwał komandor rajdu p. dyr. **Rzymełka** z Kalet, kapitan **Haupt,** starter **Fuerstenberg** i inni.

Wieczorem w salach Automobilklubu **odbyło się wręczanie nagród.**

Wyniki są następujące: Kategorja do 1.500 ccm.: 1. Breslauer (Fiat — Miglia Mille), Błaszczyński (Fiat), inż. Frolewicz (Fiat), Wilski (Fiat) — wszyscy zajęli pierwsze miejsca z 5 punktami karnemi, 5.—6. mjr. Politkowski (Fiat), dyr. Polak (Fiat) — 6 pkt. karnych. Charakterystycznem jest, że pośród **17 maszyn startujących Polskie Fiaty zdobyły wszystkie czołowe miejsca.**

Również w kategorji ponad 1.500 ccm. piękny sukces odniósł „Fiat“ 518, kierowany przez p. Witolda Korfantego. Wśród bardzo silnej konkurencji **p. Korfanty zdobył pierwsze miejsce z 6 pkt. karnemi.** 2. Dyr. Goldsztein z Bielska na „Fiacie“ 518ss, 3. inż. Gold z Katowic na „Citroen“ po 9 pkt. karnych.

W kategorji ponad 3.000 ccm.: 1. dyr. Bernstein (Steyer), 2. Działoszyński — po 7 pkt. karnych.

Całość imprezy wypadła bardzo okazale i przeprowadzona była sprzężyście.

„Ruch“ remisuje w Poznaniu

„Warta“ — „Ruch“ 1:1 (1:1)

Do zawodów wystąpiły: drużyna Ruchu w pełnym składzie, Warta z Danielakiem w pomocy, a Szwarcem w ataku Pozatem bez zmian. Zawody miały bardzo ciekawy przebieg. Było to najlepsze spotkanie, jakie Poznań oglądał w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi. Zawodom przyglądało się 5 tys. osób Ruch naogół rozczarował, gdyż spodziewano się po mistrzu polskim lepszej gry Nie zadowoliła linja pomocy Ruchu, która mało wspierała atak. Linja napadu zawiodła, jednak tylko o ile chodzi o dyspozycję strzałową. Najlepszym w linji ataku był **Giemza oraz Wodarz.** Najsłabszym graczem Ślązaków był **Zorzycki** Gra przez cały czas utrzymana była w silnem i żywem tempie, przyczem po zmianie stron staje się bardzo ostrą, tak że często musi interwenjować sędzia. W 13 min. po rzucie z rogu, zdobywa Wilimowski pierwszą bramkę. W 2 min. jednak później uzyskuje Warta upragnioną wyrównującą bramkę z pięknego strzału Krzyskiewicza, który strzela z kilku kroków z pod samej bramki. Mimo szalonych wysiłków Ruchu, nie dochodzi do zmiany w wyniku.

W drugiej części zawodów, początkowo ma przewagę Ruch, jednak później naogół góruje Warta, która stwarza więcej niebezpiecznych momentów podbramkowych. Jest ona naogół lotniejsza, tak że tylne formacje Ruchu mają wiele do roboty. Rezerwowy bramkarz Ruchu Płoch, wywiązuje się bardzo dobrze ze swego zadania, w czem dobrze sekunduje mu obrona.

W drużynie Warty, wyróżnili się w ataku: **Krzyskiewicz, a w pomocy Danielak.** Pozostali gracze również dobrzy Warta zaprezentowała się wyjątkowo dobrze i być może, że odzyska swoją dawną formę.

Ruch miał jeszcze w końcu kilka dobrych momentów, jednak atak nie umiał ich wykorzystać, a w szczególności powolny **Peterek, który był najsłabszym w ataku** drużynie gości.

Mecz więc zakończył się remisowo Sędziował p. Staliński — dobrze.

POGOŃ LWÓW — WARSZAWIANKA WARSZAWA 2:1 (1:1)

Pogoń uzyskała obie bramki z karnego. Warszawianka ambitniejsza i miała więcej z gry w polu. Bramki dla Pogoni **brac. Matjasowie,** dla gości — Piliszek.

CRACOVIA — PODGÓRZE 3:2 (2:1)

Z trudem wywalczone zwycięstwo Cr., która natrafiła na dobrze usposobioną drużynę Podgórza. Cr. mogła zadowolić tylko do pierwszego kwadransa. Po tym czasie więcej z gry mieli gracze Podgórza, którzy w sytuacjach decydujących jednak nie mieli szczęścia. Bramki dla Cr. uzyskali: Malczyk 2, Zembaczyński 1. Dla Podgórza: Pająk, samobójcza i Gamaj. Mecz utrudniał w znacznej mierze upał. Sędziował p. Gerblich z Katowic, mało przekonywująco.

WISŁA — ŁKS. ŁÓDŹ 0:2 (0:0)

Wisła przegrała niezasłużenie, utraciwszy bowiem już w 15 m. z powodu kontuzji swego najlepsz. gracza Kotlarczyka I. i grała przez cały czas w 10-tkę. Mimo to grała znacznie lepiej od łodzi..n. Decydujące obie bramki padły w drugiej połowie gry w 29 i 30 min. przez Herbstreicha i Pegzę. Obie drużyny grały b. ostro. Sędziował p. Posner z Bielska. Publiczności koło 2 tys.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	St. bram.
Ruch	8	14: 2	38:12
Ł. K. S.	9	12: 6	15:12
Cracovia	9	12: 6	19:16
Wisła	9	10: 8	18:12
Pogoń	8	10: 6	14:11
Garbarnia	7	9: 5	17:10
Polonja	9	9: 9	9:10
Legja	8	8: 8	10: 9
Warta	9	7:11	19:16
Podgórze	10	5:15	13:32
Warszawianka	9	5:13	8:25
Strzelec	9	3:15	9:23

Z śląskich boisk piłkarskich

K. S. DĄB — K. S. CHORZÓW 4:1 (0:0).

Powyższe spotkanie, rozgrane w niedzielę na boisku „Dębu“ o mistrzostwo Śląskiej Ligi, **zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny gospodarzy.** Do przerwy Chorzów miał lekką przewagę i kilka dobrych pozycyj do uzyskania kilka bramek, jednak **atak strzałowo zawiódł.** Po przerwie stała przewaga Dębu. Atak, który do przerwy grał bardzo słabo, znienił się nie do poznania. Zwłaszcza lewa strona: : Sołtysik — Herman. W 10 min. po podaniu Trombki, Sołtysik zdobywa prowadzenie. Zaś w 15 min. po kombinacji Hermann-Kloda ostatni uzyskuje drugi punkt wspaniałym strzałem. W 25 min. Hermann po minięciu obrony 3 punkt. Od czasu do czasu atak Chorzowa przechodzi przed bramkę „Dębu“. W jednym z licznych wypadów obrońca „Dębu“ **ratuje pewną bramkę ręką.** Rzut karny. Wolny przemienia **na honorową bramkę.** 3 minuty przed końcem Hermann po błędzie obrony uzyskuje **ostatni punkt.** Na wyróżnienie w drużynie „Dębu“ zasługuje obrona Krawiec — Halama, w pomocy Dytko i Ogórek — Sołtysik w ataku. U Chorzowa Wall — Bonk — stary „Kada“ w pomocy i Wolny w ataku.

KS. WAWEL NOWA WIEŚ — POCZTOWE PW. KATOWICE 4:2 (3:0)

Bardzo ładna gra z obu stron. Miejscowi odnoszą zwycięstwo dzięki lepszej kondycji strzałowej swego napadu. Bramki zdobyli Pietruszka 2, Rzepuś i Cyganek po 1.

„ZGODA“ BIELSZOWICE — „CONCORDIA“ KNURÓW 2:2 (2:0)

Zawody o puhar Skarbofermu zakończyły się po interesującej grze wynikiem remisowym. W finale o puhar walczą 8 lipca, Kresy, Concordia i Zgoda.

AKS. KRÓL. HUTA — CZARNI CHROPACZÓW 2:4 (2:2)

Zasłużone zwycięstwo Czarnych. Gra przez cały czas na wysokim poziomie sportowym. Bramki zdobyli dla miejscowych Gola 2, Pytel i Ficek po 1.

KS. „20“ NIKISZOWIEC — KS. SŁOVIAN KATOWICE 5:2 (2:2)

Miejscowi znajdują się w bardzo dobrej formie i tylko dzięki doskonałej grze bramkarza Słovianu, zwycięstwo cyfrowo nie wypadło jeszcze bardziej okazale.

KS. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE — ROŻDZIEŃ SZOPIENICE 4:1 (2:1)

Powyższe spotkanie należało do bardzo ładnych a ze względu na miejscową rywalizację, przyglądało się jemu wiele publiczności. Przez cały czas zwycięzcy mieli lekką przewagę i zdobyli swe bramki przez Konieczkę 3 i Filę 1.

KS. „24“ SZOPIENICE — KS. „09“ MYSŁOWICE 2:1 (1:0)

Gra przez cały czas wyrównana. Mysłowiczanie pod koniec grali ostro. Bramki dla zwycięzców zdobył obie Smol.

AKS. KRÓL. HUTA — CZARNI CHROPACZÓW 2:4 (2:2)

Zawody o mistrzostwo zakończyły się bezapelacyjnem zwycięstwem ambitnie grających Czarnych. Bramki dla Czarnych zdobyli: Pala 2, Pytel 1 i Ficek 1.

K. S. POGOŃ IMIELIN — K. S. GWIAZDA LARYSZ 1:2 (1:1)

K. S. „BRZEZINY“ — K. S. „STRZELEC“ ŁAGIEWNIKI 5:2 (2:2).

Z powodu niezjawienia się wyznaczonego sędziego, obie drużyny zgodziły się na mecz przyjacielski. Gra była przeprowadzona w ostrem tempie. Bramki zdobyli Burkowski i Piec 2, Łukaszczyk 1 Baniaszek 1.

K. S. ORZEŁ WEŁNOWIEC — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 0:7 (0:4).

POGOŃ KATOWICE — STADJON KRÓL. HUTA 1:0 (0:0).

BÓJKA NA MECZU piłki nożnej

R. K. S. TRZECIE TURNEE KAT. —

R. K. S. FREIE TURNER KAT. — I. K. PETER-PAUL KATOWICE 1:1

W niedzielę przed południem zostały rozegrane na boisku „Naprzodu“ Katowice powyższe zawody, które przy stanie 1:1 zakończyły się bójką. Mianowicie w czasie drugiej połowy meczu doszło do częstych konfliktów pomiędzy graczami. Bramkarz „Peter-Paula“ który ciągle pozwalał sobie na różne wyzwiska na graczy Freie Turner, otrzymał silny cios w twarz od jednego z graczy Freie Turner, poczem powstała istna bójka na boisku wśród graczy, jak i publiczności.

JUBILEUSZ LESZCZYŃSKIEGO KLUBU.

Biała Lipnik — B. K. S. Bielsko 4:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo „Białej“ dla której bramki zdobyli Nowara, Laska, Gulik i Lekarz.

D. F. C. „Sturm“ — Hakoah Bielsko 3:0 (2:0)

Bardzo słaba gra. Bramki wszystkie 3 Rotko.

SPORT W ZAGŁĘBIU.

W drugim dniu turnieju odbyły się następujące mecze:

„HAOAH“ BĘDZIN — „DIANA“ KATOWICE 4:1.

Puhar firmy „Podaż“ zdobyła drużyna „Hakoah“.

„ZAGŁĘBIANKA“ DĄBROWA—„UNJA“ SOSNOWIEC 5:4.

Sensacyjna porażka „Unji“ w rundzie pocieszającej.

„POLICYJNY“ K. S. — 23 P. P. BĘDZIN 1 : 1.

Zawody przyjacielskie.

„04“ Schalke mistrzem Niemiec

„04“ SCHALKE — IFC NUERNBERG 2:1 (1:0).

W Berlinie odbył się wczoraj finał o piłkarskie mistrzostwo Niemiec pomiędzy sześciokrotnym mistrzem Niemiec IFC Nuernberg i zespołem piłkarskim przedmieścia Gelsenkirchen „04“ Schalke (złożony z większości osiadłych tam Polaków).

W decydującej tej rozgrywce rozegrany w obecności 33 tys. widzów mistrzem Niemiec została poraz pierwszy polska drużyna Schalke, bijąc Nuernberg 2:1.

Zwycięskie bramki dla drużyny Schalke zdobyli Szepan i Kucora. Dla pokonanych -- Schmidt.

Ligoń (Policyjny KS.) kolarskim mistrzem Śląska

Śl. Zw. Tow. Kolarskich urządził wczoraj z polecenia Polsk. Zw. T. Kol. podobnie jak i w całej Polsce mistrzostwa okręgu śląskiego. Start odbył się w Świętochłowicach a trasa prowadziła 100 klm. do Dziedzic i zpowrotem.

Na starcie stanęło 18 zawodników, z czego **12 ukończyło bieg.** Jeden zawodnik Wons ze Stadjonu królhuckiego w drodze powrotnej do Panewnika, wskutek pęknięcia widełek, odniósł poważne kontuzje.

Mistrzem Śląska został **nadspodziewanie Ligoń z Policyjnego KS.,** który w ten sposób zrehabilitował swoje ostatnie **niepowodzenia i zajął znów niepodzielnie miano najlepszego kolarza Śląska.** Dzięki wspaniałej pogodzie i doskonałej jeździe reemigranta polskiego **Hadrysia,** większość kolarzy zdobyła doskonały czas, chyba najlepszy z „wyjeżdżonych“ na szosach polskich.

Oto wyniki:

1) Ligoń (Policyjny KS. Katowice), 2) Dłudzik (Policyjny KS.), 3) Hadryś (PZTK Warszawa przybył codopiero z Francji), 4) Rurański (Stadjon), 5) Rosik (Policyjny KS.) wszyscy w czasie 2:52,20 minut. 6) Saternus (Rekord Janów) 2:52,21, 7) Maj G. (Nowy Bytom) 2:52,23, 8) Bańczyk (Stadjon) 2:58,52, 9) Pukowiec (Nowy Bytom) 3:01,32, 10) Młynarczyk (Rekord Janów), 11) Sznapka (Czechowcie), 12) Staroń (Kobiór).

Zawody bokserskie w Katowicach

Policyjny K. S. — I. K. P. Łódź 7 : 7

Ruchliwy zarząd sekcji bokserskiej Policyjnego K. S. Katowice urządza widowiska sportowe, które zadowolić muszą nawet najbardziej wymagających widzów. Kilka dni temu oglądaliśmy mistrzowski zespół bokserski „Warty“ z Poznania, w sobotę zaś publiczność śląska poznała sympatycznych łodzian, którzy w roku ubiegłym zajęli drugie miejsce w sporcie bokserskim. Wynik spotkania śledzono w całej Polsce nietylko z uwagi na sensacyjne zwycięstwo drużyny Policyjnego K. S. nad poznańską Wartą, ale również i dlatego, że Katowice stały się dziś głównym ośrodkiem sportu bokserskiego i miernikiem klasy polskich zawodników. W innych okręgach, sport bokserski chociaż ruchliwy, nie wykazuje nigdzie tego rozmachu, co w Katowicach. Dowiadujemy się, że Policyjny K. S. zamierza sprowadzić do Katowic warszawskich bokserów „Skody“. Będzie to dalszym etapem przeglądu sił bokserów polskich i poznanie ich przez publiczność śląską.

Sobotnie walki na boisku Policyjnego K. S. przy świetle elektrycznem i... księżyca, były imprezą pod każdym względem udałą. Dopisała przedewszystkiem frekwencja widzów. Sportowo walki stały na wysokim poziomie a wyjątkowo sprawiedliwa ocena wysiłku zawodników zapewniła imprezom bokserskim powodzenie. Podkreślić wypada wyrobienie sportowe naszej publiczności, która nie zważając na to, jakie barwy reprezentują zawodnicy, owacyjnie oklaskiwała, wzgl. wygwizdywała ich wyczyny.

Wyniki spotkań były następujące:

Pawlica (Katowice) — Pawlak (Łódź). Nieznaczne zwycięstwo na pkt. odniósł Pawlak, posiadający więcej rutyny. Pawlica okazał się groźnym przeciwnikiem dla łodzianina, dzięki swym fingowanym atakom.

Nowakowski (K) — Graczyk (Ł). Przez wszystkie trzy starcia katowiczanin prowadzi wysoko na pkt. i ostatecznie zwycięża. Mimo przewagi Nowakowskiego, Graczyk walczy bardzo ambitnie i do końca na ofenzywy katowiczanina odpowiada kontrofenzywami, przez co walka była bardzo zawzięta.

Cichy (K) — Woźniakiewicz (Ł). Łodzianin swoim stylem przypomina Rudzkiego z Lipin, eksmistrza Polski. Dysponując niezwykłą siłą ciosu oraz wytrzymałością, należy on do najlepszych bokserów Polski i przy nabraniu walorów technicznych, stanie się jednym z najgroniejszych przeciwników europejskich w swojej klasie. Cichy, który przecież nie należy do najgorszych, już w pierwszem starciu był „groggy“, mimo, że Woźniakiewicz ani razu nie uderzył go z precyzyjną dokładnością. Dużo czyściejsze ciosy Cichego na Woźniakiewiczu nie wywierały prawie żadnego wrażenia. Łodzianin wygrał wysoko na pkt. Cichy zaledwie przetrzymał trzecie starcie.

Matuszczyk (K) — Dulkowski (Ł). W pierwszem starciu walka wyrównana, w drugiem katowiczanin jest agresywniejszy i uzyskuje lekką przewagę. W trzeciem starciu M. jest stale stroną atakującą, chociaż łodzianin ładnie paruje wszystkie ciosy. Zwyciężył lekko jednak zasłużenie katowiczanin.

Gburski (K) — Taborek (Ł). Spotkanie to należało do najbardziej emocjonujących. We wszystkich trzech starciach wymiana ciosów była bardzo duża. Obaj zawodnicy krwawili. Taborka krótkie proste było precyzyjniejsze od rozmachowych sierpów katowiczanina, który jednak był więcej stroną atakującą. Słusznie więc sędziowie wydali orzeczenie, że walka jest remisowa.

Wrazidło II (K) — Chmielewski (Ł). Przeciwnik Chmielewskiego, Makosz z powodu wywichniętej i spuchniętej ręki, nie mógł stanąć do zawodów. Na ring wszedł odważnie Wrazidło II, który dopiero przed kilku dniami powrócił z wojska. Wynik spotkania z góry był przesądzony, to też wejście na ring Wrazidły wywołało wśród widzów współczucie, przeplatane żartobliwemi uwagami. Dziwiono się, że Wrazidło nietylko wytrzymał pierwsze starcie, ale „ośmielił“ się atakować słynnego Chmielewskiego. W drugiem starciu jednak katowiczanin się załamał. Trafiony raz w szczękę, aczkolwiek na deski nie poszedł, sędzia przerwał walkę, przyznając zwycięstwo przez techniczny k. o. łodzianinowi.

Wrazidło I (K) — Saraciński (Ł). Walka trwała bardzo krótko. Łodzianin o blisko 10 kg. lżejszy, za pierwszem trafnem uderzeniem poszedł na deski a gdy powstał, trafiony drugi raz wypadł z ringu i poza ringiem został wyliczony.

Sport na Śląsku

„POGOŃ“ KATOWICE — T. P. G. N. GISZOWIEC 0:2 (0:2).

Rozegrane w niedzielę w kąpielach miejskich w Katowicach pierwsze tegoroczne zawody o mistrzostwo Śląska, zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny Giszowca, która była bezwzględnie lepszą drużyną. Na wyróżnienie zasługuje Skowronek I, zdobywca 2 bramek. W młodej drużynie Pogoni ponad poziom reszty wyróżnił się Drytko, były gracz mistrza Polski „Cracovji“. Również dodatnio wypadł bramkarz. Pierwsza bramka padła w 8 min. pierwszej połowy ze strzału Skowronka I. Druga zaś w 12 min. również przez Skowronka I po udałym przeboju. Choć po przerwie sędzia wykluczył 3 graczy z drużyny Giszowca, Pogoń, pomimo wielu dogodnych pozycyj nie zdołała wyrównać.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ ZGŁOSZEŃ DO TURNIEJU TENISOWEGO M. KRÓL. HUTY.

Jak nam donosi kierownictwo Stadjonu, upływa dziś ostatni dzień zgłoszeń do międzynarodowego turnieju tenisowego Król. Huty, który odbędzie się od 29 bm. do 1 lipca. Zgłoszenia telefoniczne **pod nr. tel. 400-38 p. Klyta, Król. Huta.**

RAJD KOLARSKI ZW. REZERWISTÓW W TARNOWSKICH GÓRACH

odbył się wczoraj o godzinie 14-tej. W imprezie wzięło udział 15 drużyn. Każda z nich liczyła po 10 osób. Startowano z ulicy Nakielskiej za przejazdami. Przy starcie był obecny p. starosta Korol, p. burmistrz Antes, prezes pow. Zw. Rezerwistów, p. inż. Kiełbasa, p. dyr. Kocybik, p. kpt. Otrębski i prasa miejscowa.

Szczegóły rajdu oraz wyniki podamy w **następnym numerze.** (Pi)

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszaw[i]e

Wczoraj rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy przy udziale zawodników zagranicznych: Kouse (Estonja), Michelsohna (Finlandja), Gillmejstra, Rothbarta i Fechnera (Niemcy). W biegu na 100 zwyciężył Gillmeister w czasie 10,9 przed Kuźmickim 11.2. W biegu na 800, pierwsze miejsce zajął Rotbart 2,(2) Kuźmicki 2,4.

W bieg[u] na 5.000 startował Kusociński, osiągajac dobry wynik 15.44, 2) D[z]licki 15,52, 3) Puchalski, 4) Fechner.

W skoku wwyż zwyciężył Kouse 1,75 przed Pławczykiem.

W biegu 60 m. pań pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 7,6.

Czy Śląsk reprezentowany będzie na mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce?

Rozmach, z jakiem K. K. S. Pogoń przystąpił w roku bież. do propagowania sportu lekkoatletycznego wśród szerokich mas, grozi gwałtownem zahamowaniem. Czołowy klub lekkoatletyczny na Górnym Śląsku, przeprowadzając cały szereg propagandowych zawodów lekkoatletycznych, znalazł się w ciężkiem położeniu materjalnem. Każde bowiem zawody pochłaniają prócz wielkiej pracy dużo wkładów materjalnych. „Pogoń“ wydatki swoje pokrywała ze składek członkowskich, wzgl. zadłużała się u swoich działaczy sportowych. Trudno jednak wymagać, by wyłącznie działacze „Pogoni“ w dalszym ciągu finansowali propagandę sportu lekkoatletycznego wśród mas i reprezentację barw m. Katowic i Śląska na imprezach sportowych w innych dzielnicach kraju czy zagranicą. Sekcji lekkoatletycznej K. K. S. Pogoń grozi upadek wzgl. wegetacja.

Społeczeństwo katowickie i śląskie, a zwłaszcza czynniki miarodajne nie powinny dopuścić do zamarcia tej ważnej placówki w naszem życiu społecznem. Pogoni trzeba pomóc i z pomocą tą należy się pospieszyć. Zbliżają się mistrzostwa Polski, które w roku bież. rozgrywać się będą w Poznaniu i Warszawie. Barwy Katowic i Śląska powinny być tam reprezentowane, zwłaszcza, że Śląsk w tegorocznych mistrzostwach Polski odegrać może bardzo ważną rolę. Powinni tam pojechać wszyscy zawodnicy i zawodniczki, by nietylko dla barw Pogoni, ale przedewszystkiem dla Katowic i Śląska zdobyć cenne punkty. Pieniądze na koszty przejazdów oraz noclegów powinny się znaleźć. Reprezentacyj barw Katowic i Śląska domaga się opinja publiczna. (n)

Zagadkowe postępowanie

Polskiego Związku Piłki nożnej w Warszawie

Górniczy Kl. Sp. „Kresy“ Król.-Huta zwrócił się 5 maja b. r. do K. S. „Rapid“ w Morawskiej Ostrawie, proponując rozegranie zawodów przyjacielskich w dniu 30. 6. i 7 b. r. za rewanżem w Król.-Hucie w roku 1935. Klub czechosłowacki zaakceptował umowę i **prosił o przesłanie mu zezwolenia P. Z. P. N.** w Warszawie na rozegranie powyższych zawodów w Morawskiej Ostrawie do dnia 19 b. m. inaczej G. K. S. „Kresy“ powinien **zapłacić 1000 Kc. kary** sankcyjnej na ręce K. S. „Rapid“.

Na prośbę G. K. S. „Kresy“ z dnia 28 maja b. r. P. ZZ. P. N. nie odpowiedział. Dnia 9 b. m. wysłano telegram z odpowiedzią odwrotną do Warszawy i dnia następnego list zwykły z prośbą o przesłanie mu odpowiedzi, czy na wyjazd do Czechosłowacji zezwolono. Nadal pozostał klub bez odpowiedzi. Dnia 14 b. m. zwrócił się K. S. „Rapid“ listem „Expres“ do K. S. „Kresy“ o definitywną odpowiedź, aby mógł przygotować reklamę. G. K. S. „Kresy“ w tym samym dniu wysłali list „Expres“ z odpowiedzią odwrotną do P. Z. P. N. w Warszawie z prośbą o przesłanie mu natychmiastowej odpowiedzi, czy wyjazd jest zezwolony. Krótkie „Tak“ albo „Nie“ wystarczyłoby wnioskodawcom, jednak nawet i to P. Z. P. N. nie uczynił.

Nareszcie otrzymał Śl. O. Z. P. N. w Katowicach 18 b. m. **list z P. Z. P. N-u,** w którym donosi, że G. K. S. „Kresy“ zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na rozegrania dwuch meczów w Morawskiej Ostrawie, **lecz zezwolenia nie udziela. Poleca się K. S. Kresy powiadomić, że w odpowiedzi do K. S. „Rapid“ mają podać własną winę, wzgl. napisać, że nie udzielono im zezwolenia ze Śl. O. Z. P. N., w żaden sposób jednak nie mają podać, że zawinił P. Z. P. N. — Warszawa.** List ten wpłynął **„poufnie“ na ręce prezesa Śl. O. Z. P. N.!!**

Koszta „Kresów“ za korespondencję, rozmowy telefoniczne i t. p. z K. S. „Rapid“, do Śl. O. Z. P. N. w Katowicach i do P. Z. P. N. w Warszawie wynosiły około **30 zł** i to wszystko przez nietaktowne postępowanie najwyższej władzy piłki nożnej w kraju. Zapytujemy: co znaczy takie postępowanie P. Z. N-u? Dlaczego P. Z. P. N. nie posiadał tyle odwagi napisać, że nie zezwala na wyjazd?

Czy nie jest obowiązkiem działu administracyjnego P.Z.P.N. dać odwrotną odpowiedź? Czy członek P. Z. P. N., który wciąż swe obowiązki wypełnia, nie ma też i swych praw?

Przez takie postępowanie, kluby tracą tylko zaufanie do P. Z. P. N.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOKOLI CZELADZCY NA MISTRZOSTWACH W POZNANIU

Naczelnictwo Sokoła gniazda Czeladź wysyła 7 zawodników na mistrzostwa sokole do Poznania. Zawodnicy w składzie Irena Segno i Muszanka, oraz Mucha, Stropiowski Kryczek, Legawiec i Juszczyk, wyjeżdżają w nadchodzący czwartek.

Sympatycznym zawodnikom życzymy powodzenia.

POŚWIĘCENIE „JOLLY“ W BĘDZINIE

Wczoraj w Będzinie na dziedzińcu kaszorowym 23 p. a. l. odbyła się uroczystość poświęcenia 6-osobowego jachtu „Jolly“ na którym właściciel, pułk. Baragiewicz, w najbliższych dniach rozpoczyna podróż morską do Szwecji.

NIESPODZIANKI TURNIEJU W BĘDZINIE

W pierwszym dniu turnieju piłkarskiego w Będzinie o puhar firmy Potasz, spotkały się drużyny Hakoahu i Zagłębianki, oraz Unja z Dianą. Spotkania te przyniosły prawdziwą sensację, zwycięzcami bowiem są drużyny rzekomo słabsze. Hakoach po ambitnej grze pokonał Zagłębiankę 1:0, przyczem jedyną bramkę zdobył Gutman.

Niespodziewaną porażkę poniosła również Unja w stosunku 2:1. Dla Unji bramkę zdobył Sobiechard, zastępujący Słotę. W bramce grał Girek, b. dobrze.

REPREZENTACJA GDAŃSKA W ZAGŁĘBIU

B. K. S. „Zagłębie“ otrzymało propozycję rozegrania meczu z reprezentacją robotniczych klubów Gdańska. Mecz prawdopodobnie dojdzie do skutku, przyczem Gdańsk rozegrałby dwa mecze w Zagłębiu.

MISTRZEM I PODGRUPY

w kl. B. została Dąbrowa, w II podokręgu mistrzostwo rozstrzygnie się między Płomieniem i Czarnymi.

ZARZĄD OKRĘGU KIELECKIEGO

w Częstochowie zawiadomiony został przez podokręg, że mistrzem kl. A. na rok 1934 został C. K. S. (Czeladź) 29 pkt., wicemistrzem Policyjny K. S. (Sosnowiec) 23 pkt. Podokręg zweryfikował obydwie rundy. Jest b. ciekawe, jak postąpi okręg i czy wyznaczy rozgrywkę decydującą pomiędzy C. K. S. a Unją, biorąc pod uwagę tylko rundę wiosnną. Dotąd niema w tej sprawie żadnego zarządzenia. Decydujące spotkanie, jeżeli nastąpi, odbędzie się prawdopodobnie w Dąbrowie, na neutralnem boisku, które jest dogodne dla obydwuch klubów, daje gwarancję dobrej kasy, oraz ze względu na siedzibę władz gwarantuje spokój.

Rehabilitacja „Pogoni“ katowickiej

Jak swego czasu donosiliśmy, zarząd S. O. Z. L. A. powziął uchwałę, **dyskwalifikując drużynę junjorów „Pogoni“** w tegorocznych mistrzostwach. Zdobyte przez „Pogoń“ 98 pkt. do nagrody im. wicewojewody dr. Tadeusza Saloniego, zostały unieważnione. Na uchwałę zarządu S. O. Z. L. A., zarząd sekcji lekkoatletycznej K. K. S. „Pogoń“ zareagował dość ostro, bo prócz protestu, **wezwał swoich członków piastujących urzędy w S. O. Z. L. A. do złożenia swoich mandatów.** Zarzucono bowiem zarządowi „Pogoni“, że dopuścił się niedozwolonych matactw.

Zarząd S. O. Z. L. A. reasumując swoją uchwałę wybrał specjalną komisję, do zbadania sprawy. Komisja, której przewodniczył inż. Gerstmann, po przeprowadzonem szczegółowem śledztwie orzekła, że „Pogoń“ nie zawiniła w sprawie startowania w jej barwach zawodnika Książka z „Sokoła“ Katowice. Zarząd S. O. Z. L. A. przywrócił wobec tego zdobyte przez „Pogoń“ punkty.

Zatarg powyższy uważać należy za załatwiony, co wita opinja sportowa na Śląsku z zadowoleniem.

P. Z. P. pozostanie w Poznaniu

Warszawski okręg Związku Bokserskiego, nie poraz pierwszy zresztą, rzucił myśl przeniesienia Polskiego Związku Bokserskiego do Warszawy z Poznania. Akcja Warszawy nie zdobyła sobie jednak większej liczby zwolenników, a jak się ostatnio dowiadujemy, Zarząd Łódzkiego OZB opowiedział się za pozostawieniem Związku w Poznaniu, wbrew poprzednim przypuszczeniom.

Również okręg Śląski wypowiedział się za pozostawieniem siedziby związku w Poznaniu.

Tak więc wniosek Warszawy będzie na zebraniu OZB odosobniony i spodziewać się należy, iż siedzibą Związku pozostanie nadal Poznań

Zawody lekkoatletyczne w Krywałdzie

K.K.S. Pogoń Katowice zdobywa nagrodę wicewojewody dr. Saloniego

Mistrzostwa lekkoatletyczne klasy A mężczyzn i kobiet, które przeprowadzone zostały na boisku Sokoła w Krywałdzie zgromadziły niemal wszystkich czołowych lekkoatletów okręgu. Razem stanęło 41 mężczyzn i 27 kobiet, nie licząc oczywiście zawodników klasy B w sztafetach. Jest to nie bylejaki rekord, bo tak wielka liczba zawodników A klasowych nie startowała jeszcze w żadnym okręgu. Przygotowanie i organizacja wypadły stosunkowo dość dobrze, chociaż odbywały się w atmosferze niezwykle podnieconej. Wyniki podamy w numerze jutrzejszym.

PUNKTACJA KLASY A MĘŻCZYZN:

1.	Pogoń Katowice	145 pkt
2.	Stadjon Król. Huta	95 „
3.	K. S. Rozdzień - Szopienice	46 „
4.	T. S. Sokół Król. Huta	22 „
5.	T. G. Sokół Siemianowice	19 „
6.	T. G. Sokół Czeladź	18 „
7.	T. G. Sokół I Katowice	8 „
8.	K. S. Strzała Sosnowiec	5 „
9.	T. G. Sokół Krywałd	4 „
10.	K. S. Makkabi Bielsko	3 „
11.	T G. Sokół Ruda	2 „

W biegu na 200 mtr. zdyskwalifikowani zostali wszyscy zawodnicy „Stadjonu“, przez co klub ten stracił 18 cennych punktów. Sprawa ta rozpatrywana będzie jeszcze przez zarząd ŚOZLA., który niewątpliwie stracone punkty Stadjonowi przywróci, tak, że ogólny wynik brzmieć będzie 113 ptk.

PUNKTACJA KLASY A KOBIET.

1.	Pogoń Katowice	127 pkt
2.	Stadjon Król. Huta	108 „
3.	Sokół Czeladź	17 „
4.	Makkabi Bielsko	13 „

Szlakiem ś. p. Żwirki i Wigury

Rekordowa obsada w Challenge'u lotniczym

Na podstawie listy zgłoszeń śmiało można powiedzieć, iż w tegorocznym Challenge'u weźmie udział kwiat lotnictwa sportowego całej Europy. Obecnie już i inne państwa uczestniczące w tym wielkim turnieju lotniczym podały nazwiska swych pilotów i obserwatorów, oraz typy płatowców. Najgroźniejszym naszym przeciwnikiem będą przedewszystkiem Niemcy, pałające chęcią odebrania nam cennego pierwszeństwa, zdobytego przed dwoma laty w Berlinie. Niemcy zgłosiły 15 samolotów, w tem 5 nieznanego wogóle systemu „Fieseler“ pozostałe natomiast to przeróbki maszyn, które już brały udział w poprzednich zawodach.

W skład niemieckiej ekipy wchodzą najsłynniejsi lotnicy. Na czołowem miejscu znajdujemy tych, którzy już współzawodniczyli z naszymi pilotami w challenge'u, a mianowicie Morzik, Lusser, von Dunger, Pasewald, Hirth, Osterkamp, Polte, Seideman.

Ekipa włoska składać się będzie z 7 maszyn. Będą to cztery samoloty typu „Breda“ reszta typu „PS-1“, pilotowane przez znanych ze swych wyczynów sportowych Colombo, Lombardi, Farrarin i Angeli.

Rewelację stanowi fakt, iż Czechosłowacja na 4 maszyny zgłosiła dwie polskiej konstrukcji RWD-9, zaopatrzone w czeskie silniki „Walter-Bora“, drugie dwa własnej konstrukcji „A-200“.

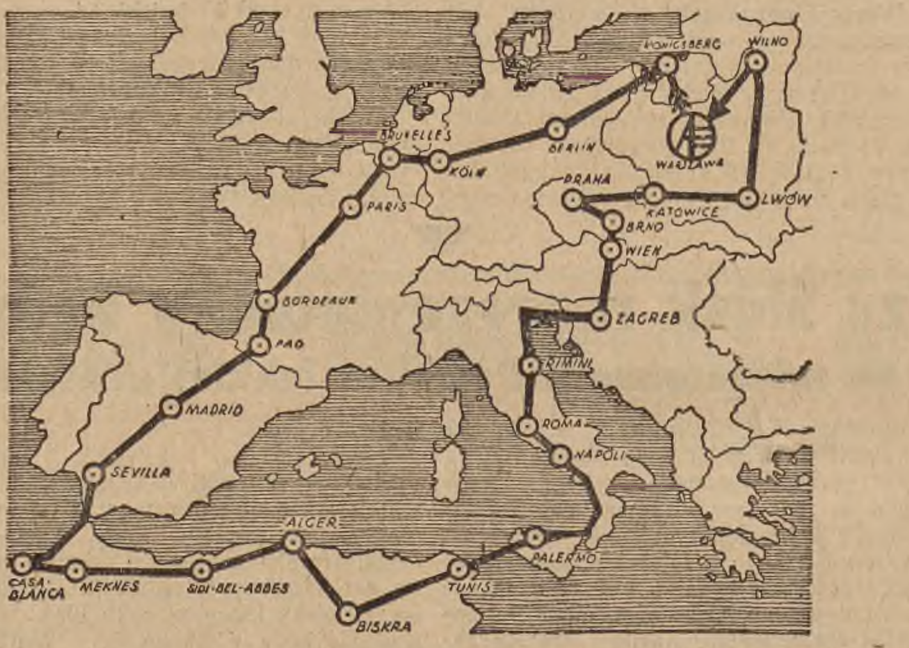
Francuzi, którzy byli inicjatorami zawodów i przez dłuższy czas wysyłali do chalenge'u słabych pilotów, zmienili taktykę i obecnie w składzie tej ekipy ujrzymy takich asów lotnictwa, jak słynnego akrobatę Detroyat, rekordzistę Delmota i najwytrawniejszego pilota fabryki „Caudron“ — Lecarme. Na dziewięć zgłoszonych maszyn, osiem stanowi typ „Caudron 500“ i jeden „Maillet“.

Ekipa polska przedstawia się jednolicie. Startować będą dwa typy samolotów 5 „PZL-26“, zaopatrzone w silniki amerykańskie „Menasco Bucaner“ i 6 „RWD-9“, z których cztery zaopatrzone są w silniki polskiej konstrukcji i polskiego wyrobu „Skoda 760“. Jest to pierwszy wypadek, że polscy lotnicy wezmą udział w zawodach na płatowcu polskiej konstrukcji, zaopatrzonym w polski silnik, co od szeregu lat było marzeniem konstruktorów. Pozostałe RWD nie będą się niczem różniły od tych, które zgłosiła Czechosłowacja.

Najtrudniejszym odcinkiem trasy tegorocznego chalenge'u będzie przelot przez Pireneje i Apeniny oraz 200-kilometrowy odcinek nad morzem Śródziemnem. Prowadzić ona będzie z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonję, Brukselę, Paryż, następnie przez Hiszpanję, Afrykę Północną, Włochy do Zagrzebia, Wiednia, Pragi i przez Kraków do Warszawy. Ogółem w zawodach weźmie udział 48 samolotów. **W BARWACH POLSKICH POLECI 13 SAMOLOTÓW W SKŁADZIE NASTĘPUJĄCYM:**

Kpt. pil. Dudziński z towarzyszem sierż. Kołodziejem, kpt. pil. Bajan z towarzyszem sierż. Pokrzywką, por, pil. Włodarkiewicz z towarzyszem Przysieckim, kpt. pil. Giedgowd z towarzyszem kpt. Kulzą, kpt. Floryanowicz z towarzyszem sierż. Zamiarą, kpt. pil. Skrzypiński z towarzyszem jeszcze nie wyznaczonym, Tadeusz Karpiński, pilot komunikacyjny, z towarzyszem Gawędą, Płonczyński, pilot komunikacyjny, z towarzyszem Ziętkiem, inż. Grzeszczyk z towarzyszem Mayem, st. sierż. Wieczorek z towarzyszem kpt. Lewkowiczem, plut. Buczyński z towarzyszem Rogalskim Wiktorem. Goście naszej ekipy to panowie: W. Macpherson z towarzyszem Reissem (Anglja). Wanneck z towarzyszem Meindlem, przedstawiciele lotnictwa austrjackiego.

Poniżej podajemy rysunek trasy lotu.



Co słychać w Śląskim Okr. Zw. Bokserskim

W czwartek odbyło się drugie z rzędu zebranie zarządu Śl. O. Z. B., na którem uchwalono szereg spraw natury organizacyjnej i sportowej.

Postanowiono wydelegow do Poznania na walne zebranie P. Z. B. w dniu 29 bm. p. prezesa okręgu por. Kasprzyka, oraz pp. dyr. Rosadę i mgr. Korcyla. Najważniejszym postulatem delegacji śląskiej będzie uregulowanie w Poznaniu sprawy zaległych składek, ciągnącej się od roku 1929. Śląsk wypowie się za pozostawieniem P. Z. B. w Poznaniu.

W miesiącu lipcu odbędzie się kurs sędziowski.

Do wydziału spraw sportowych dokooptowano pp. Wendego (Polic.), Brabańskiego (Slavia), Dragona (Orzegów), Leśnika (06), Karcha (Stadjon) i Kempkiego (Naprzód).

W skład wydziału sędziowskiego wchodzą: dyr. Rosada — przewodniczący, red. Karaś — sekr., członkowie Wende i Uliczka.

Udzielono warunkowo zezwolenia na urządzenie zawodów K. S. Ruchowi z Kraftsp. Bytom, oraz B. K. S. Nowy Bytom z Herosem gliwickim.

Ogólno-polski wyścig kolarski „Sportu“ w Katowicach

W dniu 1 lipca br. odbędzie się na Śląsku Ogólno - Polski wyścig kolarski firmy „Sport“ w Katowicach. Wyścig ten jest zakrojony na wielką skalę, albowiem startować będą najlepsi kolarze całej Polski, a to z tego względu, iż wspomniana ostatnio impreza przed mistrzostwami Polski, które odbędą się na Śląsku w dniu 15 lipca br. oraz eliminacją przed ustaleniem drużyn na gigantyczny wyścig kolarski Berlin — Warszawa, który się odbędzie w dniu 23 sierpnia ze startem w Berlinie.

Nic też dziwnego, że już w obecnej chwili wpływają zgłoszenia zawodników ze wszystkich stron Polski. Trasa wyścigu wynosi 116 km. na trasie okrężnej (4 okrążenia po 29 kilometrów) na trasie: Panewnik — Kochłowice — Nowa - Wieś — Borowa Wieś — Mikołów — Kamionka — Panewnik. Wyścig powyższy jest dostępny li tylko dla członków Towarzystw Kolarskich zrzeszonych w Polskim Związku Towarzystw Kolarskich, posiadających licencję sportową na rok bieżący.

Firma „Sport“, doceniając ważność tej imprezy, zdając sobie sprawę, iż udział elity kolarzy polskich w tym wyścigu wymaga odpowiednich nagród, ufundowała drogocenny srebrny puhar przechodni oraz cały szereg cennych nagród honorowych. Pozatem szereg firm sportowych ofiarował cenne nagrody i tak: dla zwycięzcy wyścigu poza puharem „Sportu“ ofiarowała największa w kraju fabryka wyrobów sportowych „Astra“ rower wyścigowy, krajowe fabryki rakiet tenisowych „Olmar“ i „Frema“ w Łodzi — rakiety, fabryki nart „Zubert“ Zakopane — kompletne narty, fabryka wyrobów z bronzu „Elis“, Warszawa — kolarza z bronzu na marmurze, kanadyjska fabryka rowerów C. C. M. Canada — sprzęt kolarski, fabryka wyrobów metalowych „Galnet“ w Sosnowcu — żetony, fabryka okularów i optyk dypl. Jan Wyk, Katowice — aparata fotograficzny, fabryka trykotarzy Jan Matuszewski, Warszawa — 10 kompletów kolarskich dla klubu który zgłosi największą ilość zawodników, fabryka trykotaży Menkes, Warszawa — 10 kompletów kolarskich dla klubu, który zdobędzie największą ilość punktów w wyścigu.



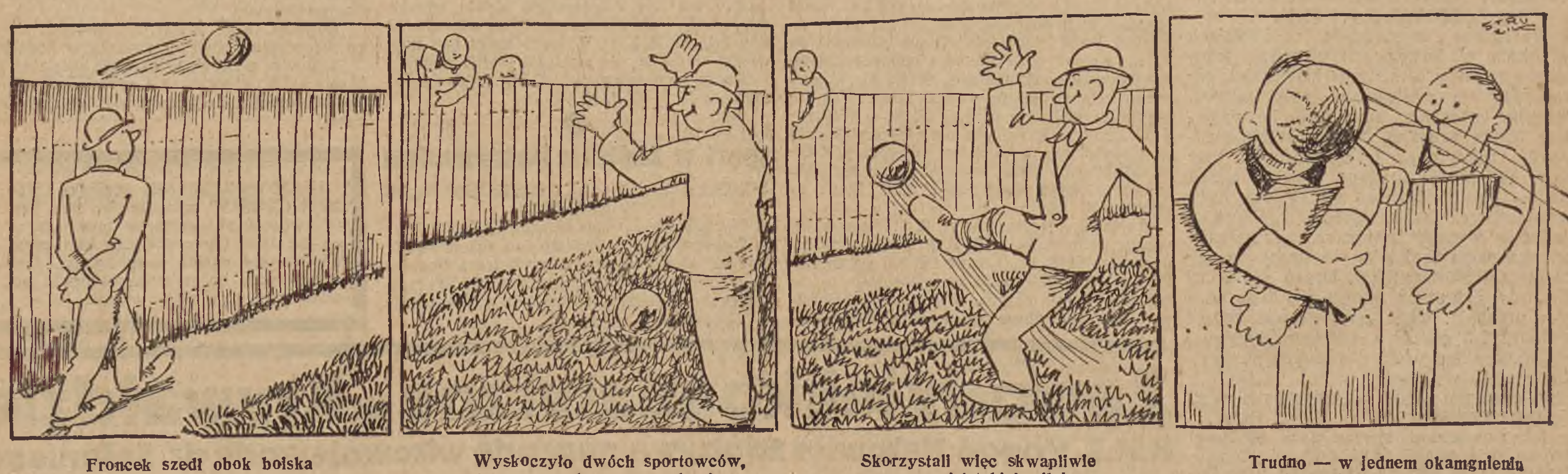
Zgłoszenia zawodników przyjmuje Śląski Związek Kolarski w Katowicach przy ul. 3 Maja 34 do dnia 27 czerwca br. Późniejsze zgłoszenia będą bezwzględnie odrzucone. Wpisowe wynosi 2 zł. od zawodnika, które należy uiścić wraz z zgłoszeniem.

Hitlerowcy w współpracy z Żydami

W związku z meczem bokserskim Warta — Policyjny K. S. referent sportowy hitlerowskiego dziennika „Oberschlesischer Kurier“ dr. Niffka, pozwolił sobie znów na nierzeczową krytykę naszego pisma, na co nie myślimy jednak reagować, wychodząc z założenia, że: **„wolno psu na księżyc szczekać“.**

Zastanawiającym jednak jest fakt, że hitlerowski „Oberschl. Kurier“ powołuje się na żydowski „Ekspress Ill.“, z czego wynika również, że dziennikarze hitlerowscy harmonijnie współpracują z żydami, chociaż nazewnątrz odżegnywują się od nich jak od zarazy.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek szedł obok boiska
i powietrze świeże wdychał,
kiedy bramkarz puścił piłkę,
która za płot szybko czmychał.

Wyskoczyło dwóch sportowców,
by swą zgubę cenną zabrać —
ale Froncek im powiedział,
że sam także chce raz zagrać.

Skorzystali więc skwapliwie
z uczynności takiej miłej,
a nasz Froncek się zamierzył
i wykropił z całej siły.

Trudno — w jednem okamgnieniu
przekonał ich on — ladaco,
że uczynność tylko czasem,
a nie zawsze się popłaca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redakt. odpowiedzialny: Stanisław N o g a j.